

Pomoc Kawalerów Maltańskich

W sobotę, w ubiegłym tygodniu zakon Kawalerów Maltańskich złożył deklarację przyścia z pomocą medyczną organizatorom VI Światowego Dnia Młodzieży ze strony Kościoła.

Zator „na cle”

Utrzymanie dotychczasowego tempa „importu” samochodów z Zachodu może spowodować, że na załatwienie formalności celnych czekać się będzie w Częstochowie ponad rok. Wiele jednak wskazuje, że jesteśmy dopiero na początku motoryzacyjnego „potopu”.

Obecnie codziennie Urząd Celný obsługuje 30 – 35 klientów, a liczba zgłaszających wóz do opłat celnych zbliża się do stu. Najbliższe wolne terminy rejestracji pojawiają w Częstochowie opiewają na... listopad, zym znacznie przebiliśmy p. Warszawę, gdzie w kołejce czeka się niespełna miesiąc.

Niedopełnienie formalności celnych umożliwia wprowadzenie użytkownika do kraju, ale po kłopotliwym i kosztownym ubezpieczeniu i uzyskaniu numerów próbnych. Cóż, za luksus trzeba płacić nie tylko gotówką.

(saw)

Kradzione wesele

P przed kilkoma dniami okradziono częstochowskie „małe delikatesy” przy ul. Zapolskiej. Nieznani sprawcy po przecięciu klódek i wyważeniu drzwi magazynowych, poczynali sobie bezkarnie przez jakiś czas, skoro zdążyli wynieść zapas alkoholu wystarczający na dłuższą libację. Według kierowniczk sklepu ukradziono m.in. 56 transporterów wódki „krakus”, ponad sto transporterów innych wódek oraz kawę, banany i inne artykuły, łącznej wartości 130 mln zł.

Wgląda to na przygotowanie do dużego wesela. Ciekawe, do jakiego sklepu włamują się przedsiębiorczy złodzieje po zakąskę.

(mp)



Podpalacz

W poniedziałek przed Sądem Wojewódzkim w Częstochowie odbyła się kolejna rozprawa oskarżonego o podpalenie klasztoru jasnogórskiego Zbigniewa F. Przypomnijmy, że pożar, który strawił poddasze najstarszej części klasztoru tzw. góralówkę wybuchł w nocy 6 sierpnia ub.r. Oskarżony o podpalenie 24-letni Zbigniew F. (był wówczas kandydatem do zakonu i mieszkał wraz z innymi kandydatami w miejscu, gdzie wybuchł pożar.

Wczoraj składali zeznania kolejni świadkowie i biegli. Były zastępca administratora klasztoru (pełnił tę funkcję do stycznia br.) miał pod opieką magazyn, w którym składowano m.in. farby, lakiery, rozpuszczalniki. Zbigniew F. często pobierał różne rzeczy z tego magazynu, które były mu potrzebne do prac wykonywanych przez niego jako kandydata do zakonu. Świadek przypomina sobie, że może raz wydał mu około pół szklanki

dokoroczenie na str. 2



Fot. T. Szylio

Maturę ciąć dalszy

Maturzyści przystąpili do kolejnej tury zmagani – egzaminów ustnych. Na szczęście, prawie w komplecie. Jak bowiem zdążyliśmy się zorientować, tylko nielicznym nie udało się przebrnąć przez pierwszy, pisemny etap matur. W większości za sprawą całkowitej nieznajomości tematu i błędów ortograficznych w wypracowaniach z języka polskiego.

Ustne sprawdziany, z przedmiotów wybranych przez młodzież, potrwają kilka najbliższych dni. A potem... Wiadomo, na studia. Na kontynuację edukacji decyduje się dominująca większość tegorocznych maturzystów. W niektórych liceach ogólnokształcących studia planuje 80 – 90 % młodzieży. Na-

dal w modzie medycyna, prawo, filologia języków obcych, kierunki nauczycielskie. Mniejsze natomiast zainteresowanie studiami politechnicznymi.

(E.P.)

Na razie...

Tragiczna sytuacja służby zdrowia znana jest wszystkim. Problem dotknął i częstochowskie szpitale – wszędzie panuje niepewność. Od słów „na razie...” zaczyna każdą swą wypowiedź zastępca dyr. Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Częstochowie, p. Nowakowski.

– Na razie żywimy chorych, na razie mamy sprzęt...

Jak długo? Brakuje natomiast wszystkich leków. Wojewódzki Szpital Zespolony ma wobec „Cefarmu” dług w wysokości 1,5 mld złotych. W swoim

czasie dyrektor „Cefarmu” zapowiedział, że nie da już szpitalowi ani jednej „aspiryny” na kredyt. Wbrew groźbie dostawy leków są jednak realizowane. Wszystko jednak na razie i niestety ciągle za mało.

– Brakuje leków ratujących życie – mówi dyr. Nowakowski. – W tej chwili mamy gwałtowne zapotrzebowanie na „afetaminę”. Potrzebujemy na ten zakup 10 milionów złotych. Jeśli nie zjawimy się z gotówką, nie mamy o czym rozmawiać. Nie wiem, czy dysponujemy taką kwotą na koncie.

Jeśli problem służby zdrowia nie zostanie rozwiązany szybko, już wkrótce może dojść do sytuacji, w której pacjent będzie mógł liczyć w szpitalu wyłącznie na fachową pomoc lekarzy. Ich dobre chęci nie zastąpią jednak leków i sprzętu medycznego. To wszystko pacjent będzie musiał „zabezpieczyć” we własnym zakresie. A co z chorymi, których nie stać na prywatne leczenie?

(beza)

Jutro proces

Jutro przed Sądem Rejonowym w Częstochowie rozpoczyna się proces przeciwko naszej gazecie. Kierownik redakcji „Życia Częstochowy”, p. Janusz Płowecki, oskarża Mariana P. Rawinisa – jako odpowiedzialnego za kierowanie materiałów prasowych do druku – o publikacje, które znieważały red. Płoweckiego i podważyły społeczne zaufanie do jego osoby, a były zamieszczone w „Dzienniku Częstochowskim”.

Daliśmy bowiem wyraz swojemu zdaniu co do dyspozycyjności p. Płoweckiego – teraz za tę ocenę będziemy odpowiadać przed miarą sprawiedliwości. Chyba że oskarżyciel wycofa się z zamiaru ukarania nas za publikowanie naszych opinii.

(kas)

Telewizor dla Czytelników

Zasady gry są niezwykle proste. W każdym majowym numerze zamieszczamy jeden kupon „Enepro”. Warunkiem udziału w losowaniu jest zebranie kolekcji piętnastu kuponów z dwudziestu majowych numerów dziennika „24 Godziny”, co dla naszych stałych czytelników nie powinno być zadaniem trudnym. Życzymy powodzenia. O terminie i miejscu losowania zawiadomimy na naszych łamach. Na koperty z kuponami czekamy do 3 czerwca. Decyduje data stempla pocztowego. Przesyłki należy wysłać pod adresem: „Dziennik Częstochowski”, Al. NMP 43.

(bel)

Dystrybucja wyrobów „QUAKER STATE”

Częstochowa, ul. Warszawska 339, ☎ 540-20

ENEPRO ☎ 416-30, 441-13 ENEPRO

Protest strażaków

Protest strażaków trwa, choć na ulicach miasta jest mniej zauważalny niż w początkowej fazie. Jak nam wyjaśniono w Komitecie Protestacyjnym – stonowanie akcji informacyjno-plakatowej wynika z... braku nadających się do tego wozów. W tej chwili częstochowskim strażakom pozostał w rezerwie jeden sprawny pojazd, reszta jest niemal stale pod opieką warsztatowców.

Obecnie trwają rozmowy strażackiej sekcji NSZZ „S” z rządem i, jak sygnalizowano, do

końca maja forma protestu nie zostanie zaostrożona. W dalszym ciągu strażacy interweniują w przypadkach bezpośredniego zagrożenia życia, a każdy wyjazd jest indywidualnie rozpatrywany. Wiele jednak wskazuje, że protest w naszym mieście może zostać mimowolnie zaostrożony, o ile w dalszym ciągu sprawność bojowa straży zależeć będzie od stanu technicznego jednego w miarę sprawnego wozu.

(saw)

Armenia nie da się zastraszyć!

— Moskiewie nie uda się zastraszyć Armenii, która podąża drogą ku niepodległości — powiedział przywódca Armenii Lewon Ter-Petrosjan w opublikowanym w poniedziałek wywiadzie dla francuskiego dziennika „Libération”. Ter-Petrosjan potępił w nim „barbarzyńskie środki podejmowane od 15 dni przeciwko armeńskiej ludności”, stwierdzając, iż plan ten został wcześniej zaaprobowany przez Michaiła Gorbaczowa.

Zdaniem Ter-Petrosjana, zamysłem Moskwy jest udzielenie

dentowi Azerbejdżanu Ajazowi Mutalibowi, który jest już ostatnim na Zakaukaziu punktem oparcia dla Kremla. „Jednym celem było i jest — powiedział Ter-Petrosjan — sterroryzowanie armeńskiej ludności, aby straciła zaufanie do swych instytucji zaangażowanych w proces niepodległościowy”.

Zdaniem prezydenta Armenii, uzyskany efekt będzie — podobnie jak w krajach bałtyckich — odwrotny od zamierzonego. Ormianie konsolidują się wokół swojego rządu i nie pozwolą się zastraszyć.

KPZR nie ma kont zagranicznych

„Ani rezerw walutowych, ani jakichkolwiek kont w bankach zagranicznych nie ma KPZR” — pisze dziennik „Prawda” w numerze poniedziałkowym odpowiadając jednemu z czytelników. Wszelkie rozsiewane pogłoski na ten temat

są pozbawione podstaw, a ich celem jest dyskredytowanie partii. Powołując się na dane z Wydziału Finansowo-Budżetowego KC KPZR, dziennik podaje również, że partia, która finanse opiera prawie w całości na składkach członkowskich, w ostatnich miesiącach przeznaczyła z budżetu 500 mln rubli na podniesienie minimalnych emerytur, 50 mln rubli na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Armenii oraz 500 mln rubli na pomoc dla dzieci, które ucierpiały w wyniku katastrofy w elektrowni atomowej w Czarnobylu.

Zaproszenie do współpracy

W Kamienicy Polskiej do Europy chcą wejść szeroką drogą. Wójt Andrzej Sędziwy, dzięki osobistym kontaktom, zainteresował gminą Włochów z Wenecji. Delegacją z Kamienicy była we Włoszech, Wenecjanie odwiedzili Polskę. Chętna do współpracy jest firma „Alfi”, zajmująca się hodowlą i przetwórstwem pieczarek, produkcją butów. Z Polski chętnie sprowadzają grzyby. Praktycznie wszystko jest gotowe do prowadzenia wspólnej działalności gospodarczej. Włosi mają kredyt EWG, który przeznaczą na działalność w Polsce. Na przeszkodzie stoją przepisy o inwestycjach zagranicznych w naszym

kraju i zbyt niski dla Włochów kurs dolara u nas. Cena pieczarki, jaką mogą nam zaoferować, jest dla naszych hodowców niezbyt interesująca, a Włosi muszą się liczyć z kosztami transportu. U siebie płacą 2,5 dolara za kg, więc w Polsce chcieliby kupować taniej. W Wenecji czekają na telefon o zmianie ustawy o inwestycjach zagranicznych nad Wisłą, „lepszym” kursie dolara i wtedy przyjadą do Kamienicy.

Oprócz Włochów do gminy wybierają się Francuzi. Może nie tak zaraz, ale kontakty zostały nawiązane. Konkretnie z merostwem Clermont-Ferrand. W tym

Kierując się interesem ludzi pracy — wyrażamy stanowczy sprzeciw przeciwko postępującym deformacjom w życiu społeczno-gospodarczym kraju i województwa. Wdrażany od dwóch lat tzw. plan Balcerowicza, popierany przez najwyższe czynniki państwa, rujnuje kraj i jego obywateli. Ciągłe podwyżki cen praktycznie wszystkich artykułów, produktów, usług, mieszkań, przy blokadzie plac stracają w otchłań biedy i nędzy coraz większe grupy pracowni-

OŚWIADCZENIE NSZZ „Solidarność 80” Regionu Częstochowskiego

cze i ich rodziny. Odnawiamy coraz więcej przypadków głodu wśród dzieci.

Niszczona błędna polityką rządu przedsiębiorstwa państwowe, brak zbytu na wytworzone produkty, niemożność inwestowania w nowe technologie, bo wszystkie pieniądze zabiera fiskus, zmusza wprost do zwalniania pracowników. A komisje zakładowe „Solidarności” w wąsowskiej biernie przypatrują się temu procederowi, być może wykonując polecenia Komisji Krajowej.

Bezrobocie w naszym województwie osiągnęło liczbę 30 tysięcy osób.

Niepokój NSZZ „SOLIDARNOSĆ 80” wywołuje sytuacja w służbie zdrowia i szkolnictwie. Brak środków finansowych na zabezpieczenie funkcjonowania tych, tak niezbędnych dla społeczeństwa, odcinków działalności, wywołuje może daleko idące negatywne skutki.

Niezrozumiałe jest, że w sytuacji, kiedy większość stanowisk w rządzie objęli ludzie „Solidarności”, odnotowujemy ciągłe pogarszanie warunków życia ludzi pracy. Ludzie, którzy przez lata

szerząc hasłami obrony robotników, objęli władzę, zapomnieli o słowach, które wypowiadali i obecnie realizują politykę, która nie ma nic wspólnego z interesami człowieka pracy.

W zbliżających się wyborach do parlamentu ludzie pracy dokonają podsumowania minionego okresu, także tych, którzy będąc w różnych ugrupowaniach, działają w imię własnych, partykularnych interesów, a wbrew potrzebom ludzi pracy.

NSZZ „SOLIDARNOSĆ 80” podejmuje się w zbliżających wyborach do Sejmu autentycznego reprezentowania interesów pracowników w ścisłym połączeniu z interesami państwa.

NSZZ „Solidarność 80” Region Śląsko-Dąbrowski Podregion Częstochowa

R. Polański w Operze Paryskiej

Roman Polański, pełniący obecnie funkcję przewodniczącego międzynarodowego jury na festiwalu filmowym w Cannes zamierza wykorzystać również swe reżyserskie kwalifikacje na scenie operowej. W nowym sezonie Opery Paryskiej (1991-1992), którego repertuar przygotowuje się już obecnie, będzie reżyserował „Opowieści Hoff-

Na temat powrotu prochów Paderewskiego

Na temat powrotu prochów Paderewskiego W dzienniku „Los Angeles Times” 9 maja ukazał się artykuł Greta Belgel, dotyczący sprawy powrotu prochów Ignacego Paderewskiego do Polski. Autorka pisze m. in., że gdyby wszystko odbyło się zgodnie z planem, uroczystości uświetnione koncertem na światowym poziomie odbyłyby się już w końcu czerwca br. Plany te przełożono o co najmniej rok. Niektórzy twierdzą, że powrót może się opóźnić nawet o kilka lat. Decyzję tę podjęto w ostatniej chwili na osobistą prośbę prezydenta RP Lecha Wałęsy. Sekretarz stanu ds. kombatanterwistów w rządzie USA Edward Derwinski (z pochodzenia Polak) dodaje, że wiąże się to z kampanią polityczną przed wyborami po-

wszechnymi do Sejmu RP, które nie sprzyja powadze i znaczeniu Polacy nadają temu wydarzeniu.

Przełożenie terminu — pisał Greta Belgel — było niespodziewane i podzieliło Polonię. Sceptycy — np. State Department Wałęsy — podważają wiarygodność opinii woli Paderewskiego, by został pochowany w „wolnej Polsce”. Występują oni z kampanią propagandową, domagając się zmiany decyzji o „deportacji” prochów Paderewskiego. Zapytany o formalne stanowisko administracji USA Derwinski podkreślił, że sprawa powrotu prochów jest „... grzeszącym gestem w stosunku do dwustronnych i powrót nastąpi wskazanemu przez Polskę odpowiedniemu momentu.”

Ostre starcie w Seulu

Trwające już od kilku dni w Seulu gwałtowne demonstracje antyrządowe, organizowane głównie przez studentów, przybrały w poniedziałek jeszcze ostrzejszą formę. Studenci domagają się głównie dymisji rządu, który oskarżają o antydemokratyczną politykę, jak również o śmierć swoich kolegów w wyniku brutalnego działania policji i sił bezpieczeństwa.

W poniedziałek, w godzinach przedpołudniowych bojówki robotnicze i nastawionych studentów, uzbrojonych w łomy, butelki z benzyną i kamienie, przełamały blokadę policji i wtargnęły do 10-piętrowego gmachu, gdzie znajduje się siedziba rządu Partii Liberalno-Demokratycznej.

Według późniejszego komunikatu sił bezpieczeństwa, po 25 min. walki wewnątrz gmachu, ściągnięte na policji usunęły studentów. Około 100 osób zostało aresztowanych. Jest wielu rannych, ma dotychczas doniesień o ofiarach śmiertelnych. Życie w Seulu jest praktycznie sparaliżowane.

Prezydent Republiki Korei Roh Te Wu zwołał nadzwyczajne posiedzenie rządu Partii Liberalno-Demokratycznej w celu rozważenia nadzwyczajnej sytuacji. Roh Te Wu jest przywódcą partii.

Przed posiedzeniem, które miało odbyć się w Seulu jeszcze w poniedziałek, w Seulu odbył się w poniedziałek koncert muzyki pop, którego celem była zbiórka pieniędzy dla kurdyskich uchodźców. (Opr. ART)

Podpalacz

dokorzenie ze str. 1 rozpuszczalnika. W magazynie tym nie prowadzi się kartoteki wydawania i rozliczania materiałów. Rozpuszczalnik przewija się w toku rozprawy. Biegły sądowy, na podstawie oględzin miejsca wybuchu pożaru, uważa, że został on spowodowany podpaleniem substancji łatwopalnej. Taką jest na przykład rozpuszczalnik nitro. Biegły nie może wykluczyć, że pożar został spowodowany niedopałkiem papierosa, ale uważa to za mało prawdopodobne.

Sąd ogłosił przerwę w rozprawie do 22 maja, do godz. 11.00. Wczoraj nie było dwóch świadków, ojców paulinów, którzy w związku z przygotowaniami do pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II musieli wyjechać za granicę.

Obrona wniosła o ponowne przesłuchanie w charakterze świadka jednego z kandydatów do zakonu. Sąd oddalił wniosek obrony o uchylenie aresztu tymczasowego ze względu na stan zdrowia (jest astmatykiem). Zbigniew F. ma być przeniesiony do celi z niepalącymi. Wczoraj w sali sądowej byli tak, jak i poprzednio rodzice oskarżonego, przyjeżdżający do Częstochowy z Łap na Biały Mostek.

Zbigniew F., który na pierwszej rozprawie odwołał swoje zeznania złożone w śledztwie oświadczył, że nie przyznaje się do winy, wczoraj był spokojny, przysłuchiwał się świadkom. Zabrał głos tylko raz, kiedy sąd ogłosił termin kolejnego posiedzenia, twierdząc, że ma na ten dzień wyznaczoną wizytę u lekarzy w Bytomiu. (soj)



DEPESE

Telefoniczny szczyt

* Prezydent USA George Bush pozytywnie ocenił w niedzielę wyniki rozmowy telefonicznej, przeprowadzonej poprzedniego dnia z prezydentem ZSRR Michaiłem Gorbaczowem.

„Rozmawialiśmy długi czas, ok. 45 minut, jednak była to dobra rozmowa i usunęliśmy niektóre rozbieżności” — powiedział szef Białego Domu, odpowiadając na pytania dziennikarzy po wystąpieniu na Uniwersytecie Hampton (stan Wirginia). „Omówiliśmy sytuację na Bliskim Wschodzie i wiele innych problemów”.

Wcześniej rzecznik prasowy Białego Domu, komentując wyniki rozmowy telefonicznej dwóch prezydentów, podkreślił, że omówili szeroki zakres spraw dwustronnych. „Obaj przywódcy doszli do wniosku, że stan stosunków między ZSRR i USA jest nadal dobry”. Rzecznik prezydenta ZSRR Siemion Grigoriew powiedział w niedzielę amerykańskiej sieci telewizyjnej ABC, że spotkanie Bush-Gorbaczow „na pewno” odbędzie się latem br. i prawdopodobnie podpiszą oni układ o kontroli zbrojeń.

Głód w Bangladeszu

* Ludność Bangladeszu, zwłaszcza mieszkańcy terenów nadmorskich, cierpi głód mimo dużej pomocy żywnościowej z zagranicy. Są trudności z dostarczeniem żywności na miejsce. Transportuje się ją amfibiami i śmigłowcami, których nie jest wiele.

Synoptycy obawiają się nadejścia kolejnych cyklonów. Niepomyślnie są też informacje

hydrologów. Podnosi się poziom wód w rzekach po obfitych opadach deszczu w Himalajach, gdzie są ich źródła.

Rozmowa Bakera z Biessmiertnym

* W poniedziałek rano w Kairze rozpoczęła się druga runda rozmów sekretarza stanu USA Jamesa Bakera z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Aleksandrem Biessmiertnym.

Spotkanie odbywa się w rezydencji ambasadora radzieckiego w Kairze. Omawiane są różne aspekty procesu uregulowania problemów Bliskiego Wschodu.

Stanowisko rządu wobec ZSRR

* Mimo że ostatnia wizyta prezydenta Związku Radzieckiego Michaiła Gorbaczowa w drugiej połowie kwietnia br. w Japonii zapoczątkowała nowy etap w stosunkach wzajemnych, rząd Japonii postanowił zająć stanowisko wyczekujące w sprawie dalszego rozwoju dialogu między obu państwami.

Bundestag w dawnym Reichstagu

* W poniedziałek w gmachu dawnego berlińskiego Reichstagu zebrały się wszystkie frakcje Bundestagu, aby omówić bardzo sporną kwestię dodatkowych obciążeń podatkowych społeczeństwa niemieckiego w związku z koniecznością pokrycia wydatków, jakie powstały po zjednoczeniu obu państw niemieckich i udziału Niemiec w wojnie w Zatoce Perskiej.

Koncert na rzecz Kurdów

* Tysiące ludzi zgromadziło się na Wembley w Londynie, miliony w 37 krajach siedziały przed telewizorami w niedzielę

wieczorem, by obejrzeć międzynarodowy koncert muzyki pop, którego celem była zbiórka pieniędzy dla kurdyskich uchodźców. (Opr. ART)

Rozmowy prezydenta

Prezydent Lech Wałęsa rozpoczął wczoraj dzień pracy „roboczym śniadaniem” w Belwederze z ministrem pracy i opieki społecznej Michałem Boni, który poinformował o polityce socjalnej rządu.

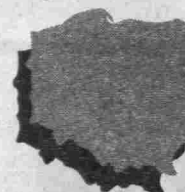
Prezydent przyjął p. Irenę Anders, wdowę po generale Władysławie Andersie.

Gościem prezydenta był także Jan Pietrzak, który stara się o łaskę w śródmieściu Warszawy dla swojego kabaretu.

Obrady KERM

Obradował Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Porządek obrad przewidywał rozpatrzenie założeń programu przeciwdziałania skutkom bezrobocia oraz omówieniu regionalnych i strukturalnych aspektów przeciwdziałania bezrobociu.

W końcu 1991 r. przy utrzymywaniu się dotychczasowych tendencji tempa wzrostu bezrobocia liczba bezrobotnych może przekroczyć 2 mln osób.



DEPESE

W Sejmie o sytuacji w dużych zakładach

Parlamentarne koło „Solidarność Pracy” zaprosiło do Sejmu przedstawicieli ponad 30 dużych zakładów przemysłowych z całego kraju w przeświadczeniu, jak podkreślił pos. Ryszard Bugaj, że sytuacja gospodarcza gwałtownie się pogorszyła i być może zmierza do tragicznego finału. Obecnie sprawą kluczową jest sytuacja w dużych przedsiębiorstwach.

Premier Bielecki z wizytą w resorcie przemysłu

Premier Jan Krzysztof Bielecki spotkał się 13 bm. w Ministerstwie Przemysłu z kierownictwem resortu. Rozmawiano o problemach determinujących funkcjonowanie wielu zakładów pracy i przedsiębiorstw przemysłowych.

W najbliższych dniach planowane są podobne wizyty szefa rządu w kolejnych ministerstwach.

Strajk MPK w Białymstoku

Ogłoszony rano, bez żadnej wcześniejszej zapowiedzi, strajk kierowców autobusów miejskich w Białymstoku — trwa. Ponieważ przedpołudniowe rozmowy nie przyniosły rezultatu, prezydent miasta przystąpił do organizowania transportu zastępczego.

Dziennikarze o wolności prasy

— Demokracja nie może istnieć bez wolności słowa i niezależności różnicowanej prasy — to prawdę przypominał 13 bm. prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Maciej Iłowiecki podczas konferencji, poświęconej prawnym i instytucjonalnym gwaransom wolności prasy w społeczeństwach demokratycznych. (Opr. ART)

Z DNIA NA DZIEŃ

„VW golf” 1,6D (1986 XII). Zamienie „stara 200” na nowego „fiata 126p”. Busko Zdrój, tel. 62-21.246-21

Dom stan surowy — sprzedam. Końskie, ul. Spacerowa 117, Milcarz. 1055-E

Profesjonalne systemy alarmowe autalarmy, domofony — poleca Zakład Elektroniczny Kielce, ul. Świętokrzyska 9, tel. 27-887. 905-E

Pszczółka — sprzedam. Wiadomość: Nłwy Daleszyskie 111.1056-E

Przedpłatę na „fiata 126p” — sprzedam. Kielce, tel. 31-54-49 po 20.00. 1057-E

Samochód „robur” — sprzedam. Kielce, tel. 28-745. 1054-E

„Opla corsa” (83) stan bardzo dobry, „opla ascotta” (82) dobry — sprzedam. Kielce, tel. 415-13. 1055-E

Zatrudnię AKWIZYTORÓW (załuzje) Skarżysko-Kamienna, tel. 53-77-50. 1058-E

„Passata 1600D” (82) — sprzedam. „Stara 200” (84) sprzedam lub zamienię na osobowy. Kielce, ul. Piękoszowska 376. 932-E



Jako żywo przypomniały mi się karty „Ślaczki” Żeromskiego, gdy miałam niedawno niecodzienną okazję wysłuchania wspomnień nauczycielek, które swoją pracę zawodową rozpoczynały przed kilkudziesięciu laty. Może i naszym czytelnikom nasuną się podobne skojarzenia?

— W 1924 r. skończyłam kursy nauczycielskie w Warszawie — rozpoczyna swą opowieść p. Wan-

Inne wydarzenie. Problemem we wszystkich szkołach była frekwencja, zwłaszcza wiosną i jesienią nikt do szkoły nie chodził. Władze naznaczyły kary za dni nieobecności bez usprawiedliwienia. Nauczyciele musieli podawać nazwiska na listę ukaranych. Nie chciałam tego robić, zwołałam zebranie. Jeden z ojców mówi: „No tak, szkoła ważna, ale krowy ważniejsze”. Po wielu wypowiedziach dostałam taką propozycję,

wałam ich 60, także w Inspektoracie Oświaty w Częstochowie, a po przejściu na emeryturę jeszcze 20 lat pracowałam w świetlicy młodzieżowej. Ciągłe jestem jeszcze żywotna, świadczy o tym fakt, że pisuję różne wierszyki okolicznościowe i czynnie działam w Klubie Nauczyciela.

Powyższych wspomnień z zainteresowaniem wysłuchała i spisała mając nadzieję, że będą ja-

Policyjne dylematy

Zmiany, jakie zachodzą w naszym kraju od czerwca ub. r. nie omijają także resortu spraw wewnętrznych. Milicję Obywatelską zastąpiła policja, w miejsce związanej Służby Bezpieczeństwa powołano Urząd Ochrony Państwa. I chociaż nowo tworzone struktury początkowo dysponowały wieloma miejscami pracy, systematyczna praca kadrowa doprowadziła do tego, że w początkach obecnego roku w wielu województwach liczby kandydatów oczekujących na przyjęcie w szeregi policji przewyższały liczby wolnych miejsc.

Niestety, życie nie jest tak piękne. Przygotowywany aktualnie projekt ustawy emerytalnej, zakładający niezbyt korzystne dla „mundurowych” naliczenia emerytalne spowodował istotne zmniejszenie liczby kandydatów, a co gorsze, wywołał proces odchodzenia na emeryturę tych, którzy z powodzeniem mogliby jeszcze przez kilka czy też kilkanaście lat pracować. Na biurka komendantów wojewódzkich policji poczęły coraz częściej trafiać raporty policjantów z prośbą o przeniesienie w stan spoczynku. Raporty piszą ludzie mający za sobą staż służby w policji min. 15-letni. Zgodnie z dotychczas obowiązującymi przepisami, policjant po przeprowadzeniu 15 lat w służbie może otrzymać 40 % emerytury, ponadto za każdy następny rok pracy (lub za każdy rok przepracowany w cywilu przed przyjęciem do policji) — 3 %. Jest to przywilej, z jakiego korzystają służby policyjne na całym świecie. W Niemczech (dawnym RFN) policjant uzyskuje 35 % emerytury już po 10 latach pracy, w Stanach Zjednoczonych 70 % po 20 latach służby, w Austrii i Holandii policjanci po 10 latach uzyskują 50 % emerytury. Policjant portugalski nabywa uprawnień emerytalnych po 15 latach służby lub osiągnięciu wieku 40 lat, a jego emerytura może osiągnąć nawet 100 %. Nie oznacza to oczywiście, że wszyscy policjanci

z chwilą osiągnięcia dolnego progu automatycznie przechodzą na emeryturę. Nie jest to też pożądane. Wszak w miejsce zwolnionego należy przyjąć nowego człowieka, skierować go na przeszkolenie, umożliwić odbycie praktyki. To wszystko kosztuje, a przecież zwolnionemu należy wypłacać emeryturę, a więc koszty rosną.

Aktualnie w woj. częstochowskim nabyte prawa emerytalne posiada 346 policjantów. Jeśli odejdą, zagrożeni zmieniającymi się przepisami emerytalnymi, liczba wakatów wzrośnie do około pięciuset. Oznacza to, że wolne będzie co czwarte miejsce pracy. Uchwalenie nowej ustawy emerytalnej, bez preferencji dla służb specjalnych, może spowodować dalsze osłabienie i tak już wycieńczonych sił policyjnych. Spowoduje to, mniemam, dalszy wzrost przestępczości i należy wątpić, czy sytuację uratuje przyjęcie nowych ludzi. Szkolenie nowych kadr jest czasochłonne, pojemność szkół resortowych ograniczona, w dodatku zaś proces szkolenia jest długotrwały. Warto też pamiętać, iż przydatność do zawodu jest weryfikowana przez kilka lat w toku codziennej służby. W chwili obecnej raporty o zwolnieniu złożyło 10 % spośród uprawnionych w woj. częstochowskim. Mielijmy nadzieję, że liczba ta nie wzrośnie.

Policjanci zdają sobie sprawę, że za ich „przywilejami” muszą iść odpowiednie wymagania. Trudno jednak przyjąć, by w projektowanej ustawie emerytalnej przyjąć emerytalny wiek policjanta na 55 lat. Owszem, służbę policyjną w tym wieku może pełnić kadrowiec, informatyk bądź dyżurny komisarz. Trudno jednak wyobrazić sobie 55-letniego posterunkowego ścigającego o połowę młodszego od siebie przestępcę.

W naszym państwie policja służy społeczeństwu, zaś społeczeństwo za tę służbę płaci. Nie widzę powodów, dla których policjant po odświeżeniu 15 lat na rzecz porządku publicznego nie miałby skorzystać — jak do tej pory — z emerytury. Jeśli państwo nie może z powodów gospodarczych podnieść uposażeń policjantom, niech nie odbiera tego, co stanowi jeden z nielicznych przywilejów — wcześniejsze emerytury. Mam nadzieję, że Sejm RP uwzględni propozycję policyjnych związków, aby policjantom po 15 latach służby przysługiwało 40 % emerytury oraz by za każdy rok (przepracowany przed przyjęciem do pracy w policji lub każdy następny przepracowany w policji) dochodziły dalsze 3 %. Być może, spowoduje to odpływ funkcjonariuszy z resortu, aspołeczeństwu pozwoli czuć się bezpiecznie. **mmk**

Szkoła ważna, ale krowy ważniejsze

da Zielińska — i wyjechałam pełna entuzjazmu do zawodu na Kresy, do szkoły w Łazunach, powiat Wołkowyj. Miałam około 100 dzieci czterech narodowości, 75 Polaków, kilku Żydów, dwie rodziny Litwinów i kilku Białorusinów. Lokal był bardzo prymitywny, po starej gorzelni, na pięterku nauka, a na dole świnie, kury. Praca od podstaw, bardzo trudna. Wieczorami kursy dla analfabetów zorganizowane z polecenia inspektora szkolnego. Początkowo nikt nie chciał przychodzić, nie czuli takiej potrzeby. W pierwszym tygodniu, by ich zachęcić, zaczęłam od opowiadania bajek i śpiewania pieśni żołnierskich. A koło Bożego Narodzenia miałam już 40 kursantów. Specjalnym momentem było zorganizowanie jasełek. Połowa aktorów nie umiała czytać, tekstu Rydła trzeba było uczyć słowo po słowie. Były i dwie dziewczyny, przyjaciółki, które koniecznie chciały grać. Dałam im role kapłanów żydowskich, miały tylko stać. W swoich przebraniach strasznie się kręciły, więc powiedziałam im, że choćby się waliło, paliło mają się nie ruszać. Przedstawienie odbywało się w sali na pół zrujnowanego pałacu Milewskich. Sala miała modrzewiowy sufit, elektryczności nie było, więc u sufitu zawiesiłam lampę naftową. Mój brak doświadczenia sprawił, że sufit się zapalił. Należało wnieść drabinę, żeby zdjąć lampę. Kapłanów żydowskich także trzeba było usunąć, ale na żadne prośby i zakłęcia mężczyzn z drabiną dziewczyny nie chciały się cofnąć, bo: „Panienka kazała, żeby stały tu, choćby się waliło, paliło”. I dopiero sama musiałam interweniować.

żeby lekcje zaczynać o 5, do 9 dzieci by się uczyły, a potem szły z krowami. Zgodziłam się i od tego czasu frekwencja była stuprocentowa.

Równie interesujące wspomnienia ma p. Helena Pietrzak. Od 1923 r. pracowała we wsi Kostrzyna, gmina Panki. Była to oddalona przygraniczna wieś w powiecie częstochowskim, przy samej granicy niemieckiej. Dzieci trzeba było wychowywać wyjątkowo patriotycznie. Na wsi działał Związek Ziemi Zachodnich, z młodzieżą prowadziło się „Strzelca”. Była to organizacja męska, założona przez Komendę Wojskową w Częstochowie, takie oddziały strzeleckie. Chłopcy uczyli się musttry, odbywali ćwiczenia wojskowe, a ja prowadziłam tam szkolenie oświatowe. Z jednoklasowej szkoły liczącej 4 oddziały zorganizowałam szkołę dwuklasową (6 oddziałów). Urządzałam przedstawienia i zabawy, by zdobyć fundusze na pomoce szkolne. W nagrodę za pracę społeczną otrzymałam z Inspektoratu Szkolnego biblioteczkę szkolną składającą się ze 150 tomów. Warunki pracy były bardzo trudne, ponieważ były tam rodziny przemysłnicze, jak to na pograniczu, musiały to mocno zwalczać wśród dzieci. Klasy szkolne mieściły się w różnych chłopskich chałupach, ale z dziećmi i młodzieżą wspaniale się pracowało. Garnęli się do wiedzy, nie mieli przecież innych rozrywek. Harmonia między wsią a szkołą była znakomita, w ciągu 15 lat pracy tam nie miałam ani jednego incydentu. Takie były pierwsze lata mojej pracy, w sumie w zawodzie przepraco-

kimś przestaniem dla dzisiejszych młodych nauczycieli

MAŁGORZATA KARCZEWSKA



Jeszcze nie upadłość

1 lutego br. Częstochowski Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Ceba” zostały postawione w stan likwidacji. Jest to coś innego, niż upadłość. Majątek trwały zakładu ma wciąż jeszcze wartość większą niż wielkość zadłużenia. Trzeba jednak ten majątek sprzedać, żeby uregulować należności.

Już w ub. roku przemysł włókienniczy w handlu zagranicznym przeszedł na rozliczenia dolarowe. Okazało się wówczas, że metr bieżący tkaniny teksasowej, który kosztował niecałe 7 tys. zł, nagle kosztuje 1,8 dolara (cena Liverpoola), a więc około 19 tys. zł. Dla dotychczasowego głównego odbiorcy zagranicznego (ZSRR), który produkcję „Ceb” odbierał w wyrobach konfekcyjnych, cena była nie do przyjęcia. Wyraźnie zmniejszył się też popyt na rynku wewnętrznym.

Na początku 1990 r. „Ceba” przy swej normalnej produkcji zużywała 50 ton surowej bawełny dziennie. Według nowego kursu dolara dzienna partia surowca kosztowała więc około 1 mld zł. Za tę bawełnę też trzeba było płacić walutą, a z kolei zaciągany na zakup surowca kredyt był oprocentowany według nowej, znacznie wyższej stopy.

Pamiętać jeszcze trzeba, że zakład niedawno (1988 r.) podjął inwestycję modernizacyjną. Zaciągnięty wówczas kredyt dewizowy miał wartość około 40 mln zł. Obecnie, mimo spłacenia części należności, na „Cebie” spoczywa obowiązek spłaty około 10 mld zł. A jeszcze jest obowiązek płacenia dywidendy do skarbu państwa, mimo iż zakład jest w likwidacji.

Inne obowiązujące przepisy prawne też nie są wewnętrznie spójne. Na razie zakład na przykład może sprzedawać tylko swój majątek ruchomy. Nieruchomości

(budynek) nie są formalnie własnością „Ceb”. „Ceba” jest tylko ich użytkownikiem, a w związku z tym nie może ich sprzedawać (wystawiać na przetarg).

Przygotowując program likwidacyjny uwzględniono dwa rozwiązania. Optymistyczne zakładało, że szybko dojdzie do sprzedaży „Ceb”, a przy okazji znaczna część załogi mogłaby zachować miejsca pracy. W koncepcji pesymistycznej przyjęto konieczność zwolnienia całej załogi, a dopiero później prowadzenia sprzedaży całości lub poszczególnych części niedawnego potentata bawełnianego. Tymczasem teraz wiadomo, że obowiązuje wariant drugi. Z liczącej 2,6 tys. osób załogi prawa pracownicze zachowuje jeszcze 1820 osób. Ale i inni otrzymali wypowiedzenia w ramach zwolnień grupowych z przyczyn ekonomicznych.

Dopiero niedawno rzetelnie za postępowanie likwidacyjne wzięła się spółka zagraniczna Polish Investments Company oraz Swiss Bank Corporation. Znaleźli potencjalnych nabywców zagranicznych. Ci jednak wstrzymują ostateczne decyzje. Kurs dolara się nie zmienia, natomiast koszty funkcjonowania zakładu rosną (zapowiadana podwyżka opłat za nośniki energii). W ich wycenieniach w tęg biorą wszelkie kalkulacje kosztowe i w tej sytuacji tracą sens „móczenie” pieniędzy w Polsce.

Tylko likwidator „Ceb” jej dyrektor naczelny inż. Andrzej Piechocki wierzy, że w stosunkowo krótkim czasie uda się zakończyć proces likwidacyjny. Wierzy, że nie dojdzie do sytuacji, w której wartość majątku „Ceb” okaże się mniejsza niż wielkość rosnących stale zobowiązań wobec banków.

(jot)

„Wyjście awaryjne”

Jednym z pierwszych, wymuszonych fatalną sytuacją finansową, pociągnięciem oszczędnościowych Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego będzie prawdopodobnie likwidacja częstochowskiego Telefonu Zaufania. Wprawdzie nikt w szpitalu oficjalnie nie przyznaje się do autorstwa tej inicjatywy (zdaniem dyrekcji wyszła od związków zawodowych, zdaniem związkowców ich rola ogranicza się tylko do pozytywnego zaopiniowania wniosku dyrekcji), ale fakt pozostaje faktem, że wkrótce WSZ stanie się bogatszy o kwotę 4 milionów złotych miesięcznie (na tyle bowiem oceniono koszt funkcjonowania jego struktury placówek pomocy telefonicznej), a mieszkańcy województwa — ubożsi o możliwość korzystania z bezpłatnej, niemal całodobowej pomocy w sytuacjach kryzysowych. Cóż, ekonomia ma swoje prawa.

Z oficjalnych wypowiedzi dyrekcji i związków zawodowych WSZ wynika, że ani jedni, ani

liwie najmniejszym społecznym kosztem. I jeśli można mieć tu jakieś wątpliwości, to właśnie co do tego „kosztu społecznego”.

W naszej siemniężnej rzeczywistości nie zawsze potrafimy

cja psychiczna człowieka jest równie ważna jak całość jego członków. A przecież nie trzeba również nadmiernej przenikliwości, by wyliczyć, że przerwanie pijackiego ciągu czy „rozładowanie” w rozmowie potencjalnego samobójcy pozwala

Tego typu przemyslenia są nam jeszcze z reguły obce i dlatego, w przeciwieństwie do cywilizowanego świata, gdzie psychologiczna pomoc telefoniczna zyskuje ogromną popularność (są nawet prywatne, wysokopłatne TZ, których specyfika wie-

i pacjentów z konkretnymi, a nie „wydumanymi” dolegliwościami — jego święte prawo.

Pozostaje tylko pytanie — czy znajdzie się inny sponsor TZ — choćby wydział zdrowia — bardziej chyba predestynowany do utrzymania tego typu instytucji, czy też 11 lat przyzwyczajania kilkunastu tysięcy ludzi (rocznie ponad 2 tys. rozmów) do tego, że każdego dnia o każdej porze liczyć mogą na przyjazną obecność „anonimowego przyjaciela” po drugiej stronie słuchawki — pójdzie na marne. A może dyżurni TZ, zgodnie z sugestią WSZ, zechcą świadczyć swe usługi bezpłatnie? (aktualnie równałoby się to ok. 70 godzin pracy społecznej miesięcznie). Ale jest i inna ewentualność. Może taki „lüksus” nie jest nam wcale potrzebny i w takim razie kłopot mamy z głowy. Jako redakcja chętnie podejmujemy się zbierania opinii czytelników w tej sprawie.

(saw)

Telefon zaufania szuka sponsora

drudzy nie mają absolutnie nic przeciwko tak instytucji, jak i idei TZ. Gotowi są nawet w dalszym ciągu udostępniać TZ własny lokal (tzn. podnieść efektywność jego wykorzystania z 8 do 22 godzin na dobę), ale kłopotu i obciążenia funduszu plac chcą się pozbyć. Argumentacja jest prosta. „Ciężar gatunkowy” TZ nie umywa się, przykładowo, do chirurgii urazowej, a jeżeli trzeba szukać oszczędności — to moż-

wnieść się ponad widzenie do-razne, wymierne. Obce nam są subtelności, których od razu nie można przeliczyć na pieniądze, tony gipsu czy ilość złożonych wien kwiatów. Dlatego Telefon Zaufania przegrywa w konfrontacji z „urazówką” itp. i przegrywać będzie dopóty, dopóki nie zrozumiemy z jednej strony, że profilaktyka to najtańsze w perspektywie odciążenie służby zdrowia, a z drugiej, że zdrowie i kondy-

teoretycznie zaoszczędzić na odtruwaniu tego pierwszego czy zestawianiu kości tego drugiego po „nieskutecznym” skoku z któregoś tam piętra. Pomijamy tu kolejne subtelności w rodzaju komfortu psychicznego człowieka w depresji, który po kilkugodzinnej rozmowie trochę optymistycznie spojrzy na świat. Tu wymiernych korzyści przecież nie ma, a na „lüksusy” widać nas nie stać.

lu ludziom bardziej odpowiada niż terapia „w cztery oczy” my Telefon Zaufania będziemy likwidować.

Czy można mieć o to pretensję do WSZ? Absolutnie nie. Chwała mu za to, że przez 11 lat utrzymywał tę placówkę i nadal chce jej pomagać. A że musi myśleć i działać doraźnie, a w sytuacji krótkiej koldry dba o interesy swoich pracowników

Autostrada do lasu

Niewiele brakowało, a w środku pola stanąłby samodzielny, wydzielony posterunek policji. W ubiegłym roku, po licznych interwencjach rodziny Sroków burmistrz Koniecpola otrzymał zredagowane w kategoriach tonie pismo nakazujące mu wytypowanie policjanta do pilnowania zagubionej wśród pól drogi wiejskiej, a ściślej mówiąc jej „dzikiego” odcinka. W razie wjechania na furmanki, traktora, czy innego sprzętu rolniczego funkcjonariusz winien postępować z całą surowością prawa. Owo niecodzienne pismo wyszło spod pióra władz wojewódzkich „Solidarności” Rl.

Burmistrz zachował zimną krew wychodząc z założenia, że nader skromne siły policji bardziej przydadzą się do pilnowania porządku w mieście, niż do zastawiania zasadzek na niesfornych chłopów. Być może popełniono błąd, bowiem na drodze we wsi Dąbrowa zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Ciemną nocą pojawiały się na niej uzbrojone w szpadle, kilofy i inne niezbędne do kopania rowów akcesoria zjawy. Głęboką ciszę przezywało nie tylko wycie wiejskich psów, ale również szczęk metalu o kamienie oraz sapanie zmęczonych ciężką pracą mężczyzn. Rankiem natomiast oczom zdziwionych mieszkańców ukazywały się wykopane w poprzek starej drogi głębokie, uniemożliwiające dalszą jazdę rowy. Tak więc trzeba było korzystać z nowego odcinka, na który nikt nie chciał zgodzić się Stanisław Sroka. Przechodził on bowiem – ów liczący kilkadziesiąt metrów odcinek – właśnie przez jego i jego brata działki.

To nic, że trzeba było stanąć przeciw całej wsi, że sąsiedzi patrzyli na niego spoode łby, że musiał wysłuchiwać najbardziej

jednych przekleństw i obelg. Pan Stanisław poszedł w zaparte. Matka jeździła po urzędach dochodząc sprawiedliwości, on natomiast zaorywał rozjeżdżone pole, siał, znów zaorywał, znów siał i tak w koło dzień po dniu. Sąsiedzi natomiast rozjeżdżali na łożach traktorów i furmanek tę jego pracę.

– Najgorszy jest ten nasz sołtysek – mówi Stanisław Sroka. To on pierwszy tuduje się na zarwane pole dając przykład innym. To on rozkopał starą drogę, żeby nie można było z niej korzystać. Mówi, że jest zła i trzeba nam innej. Dziwne, że przez tyle lat była dobra i teraz nagle okazała się do luzu.

Najwyższy czas, żeby przybliżyć czytelnikom sedno konfliktu rozgrywającego atmosferę w maleńkiej Dąbrowie. Jedną z dróg wiejskich prowadzących w pola miast iść prosto niczym amerykańska high-way wiję się po staropolsku wśród szachownic pól. Zmierzaamy jednak ku Europie, całemu cywilizowanemu światu, dlaczego więc wiejska droga miałaby pozostać w tyle. Ponadto bywało, że na ostrych zakrętach furmanki załadowane sianem wypadły z trasy grzęznąć w rozoranych polach. Tak więc gospodarze z Dąbrowy postanowili wyprostować co krzywe.

Niestety, na przeszkodzie w realizacji tak ambitnego planu stanęła rodzina Sroków. Pan Stanisław ostatecznie zgodził się na wytyczenie nowego traktu, jednakże pod kilkoma warunkami. W zależności od okoliczności warunki te ulegały ciągłym zmianom. Najpierw wystarczyły dwa metry ziemniaków odszkodowania. Po jakimś czasie matka pana Stanisława podniosła poprzeczkę do dziesięciu metrów, ponieważ zabierany kawałek ziemi był nad wyraz płonny. Rodziły się tam ziemniaki jak dynie, każdy po kilogramie, a nawet jeszcze więcej. W miarę

zbliżania się do finalizacji ugody bębnek podbijano.

Zacząły pojawiać się nowe warunki: a to wjazd na drogę od strony wsi jest zbyt wąski i trzeba przesunąć płoty i zasypać rów odwadniający; a to warto by wyprostować również końcowy odcinek drogi pod lasem, a to...

– Panie – mówi sołtys Dąbrowy – robili my dużo zebrań. Na żadne Sroki nie przyszli. Wszystkie chłopcy są za, oni jedne przeciw. Tych płotów wcale nie trza ruszać. Snopowiażka i wszystkie inne przejdą. O, tyle jeszcze miejsca zostanie. Ale nich im tam. Jak trza przestawić płoty, to k... przestawimy. Jak trza zakopać rowy, to k... zakopujemy. Żeby ino dali nam żyć. Panie, będziemy mieć te proste drogi. Nawet jak se wymyśli, co bym przesunął stodołę, to k... przesunę. On się zaparł jak kotek i my się zaparli. Przetrzymamy panie, jak nic przetrzymamy.

Podczas odbytego kilka dni temu spaceru po spornej drodze zwaśnione strony zawarły wstępny rozjem. Polegał on na tym, że sołtys oraz reszta wsi przyjęli wszystkie warunki stawiane przez pana Srokę. Natomiast zastępca burmistrza Koniecpola obiecał dostarczyć na miejsce szlakę potrzebną do utwardzenia traktu. Po wciąż chłodnym pożegnaniu sołtys głośno zastanawiał się: „Co ten nasz Stach jeszcze umyśli. Może każe tu k... zbudować jakie autostrady, albo co?”

ANDRZEJ KRZYSZTAŁOWSKI

4.05. Do zgłoszonego pożaru w okolicach rynečku przy Walach Dwernickiego wyjechały dwie sekcje straży pożarnej. Ich dojazd pod wskazany adres praktycznie stał się niemożliwy. Powodem był szereg samochodów handlarzy ulicznych, które tarasowały drogę. Zgłoszenie okazało się być fałszywym alarmem. Przypuszcza się, że jego autorem był zdenerwowany lokator kamienicy, który sam swoim pojazdem nie mógł dojechać do domu.

W okresie 1-7.05. w woj. częstochowskim zanotowano 7 przypadków zapalenia się po-

KRONIKA STRAŻACKA

szycia leśnego. Nie było żadnych strat oprócz wypalenia się suchej trasy.

5.05. W Lublińcu w domu państwa D. w trakcie oglądania sobotniego horroru nastąpiło zwarcie instalacji elektrycznej w telewizorze „rubin 714 P”. Wezwana straż ugasila ogień. Tym razem „obyło się bez dramatu”. Obecnie przypadki zapalenia się radzieckich „rubinów” nie są już tak częste jak dawniej, mimo to ich wadliwe konstrukcje przysparzają pracy strażakom.

Od początku roku do 9 maja Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej zanotowała 76 fałszywych zgłoszeń pożarów. Do każdego z nich wysyłano strażaków.



Ze strzelbą na ramieniu...

W związku z odbytym 5 maja walnym zebraniem Koła Łowieckiego „Rokitno” rozmawiamy z p. Je-

rzem Białym, który od lat z górą trzydziestu sprawuje obowiązki łowczego koła. Pan Biały jest rolnikiem ze wsi Rokitno, ale łowiectwem interesował się od dziecka. Dzisiaj ma doświadczenie i bogatą wiedzę w zakresie hodowli zwierzyny, jej ochrony i selekcji, organizowania polowań oraz zachowania zwyczajów i tradycji łowieckich. Był odznaczony medalem za zasługi dla rozwoju łowiectwa, a także wieloma dyplomami. Jest doświadczonym selekcionerem, a wśród trofeów ma poroże kapitałnych jeleni i szable z fałkami czyli oręż kilku starych odyńców. Warto dodać, że w ślady ojca poszedł także syn Jacek, który ma złoty medal za rogi kozła upolowanego w ubiegłym roku.

Koło Łowieckie „Rokitno” w Rokitnie (taka jest jego nazwa) liczy obecnie 26 członków i obejmuje dwa obwoły łowieckie – 105 i 116 – o powierzchni 10.000 ha. Jest to teren polowo-leśny i występują w nim jelenie, dziki, samy, zające, lisy, borsuki, kuny leśne i wydry, a z ptactwa kuropatwy, bażanty, kaczki, słonki. Z gatunków rzadkich gniazduje tutaj czarny bocian, a przychodzą wędrowne łosie, a nawet bobry. Dzięki racjonalnej gospodarce łowieckiej stan zwierzyny jest dobry, by nie powiedzieć bardzo dobry, co pozwala na odłów żywych zajęcy na eksport oraz na organizowanie odstrzału na polowaniach dla gości zagranicznych. Dochody koła przeznacza na wypłaty z tytułu szkód polowych wyrządzanych rolnikom przez zwierzynę, zasięg na poletkach ochronnych, zakup karmy na zimę, budowę pańników i ambon strzeleckich. Członkowie koła z własnych środków i przy udziale własnej pracy wykupili też działkę i wzniesli na niej domek myśliwski. W domku mogą odbyć zebranie i naradę łowiecką, spotkać się w dniu św. Huberta, przygotować i zjeść posiłek czy zanoćować po polowaniu.

Na ostatnim zebraniu wysłuchano szczegółowego sprawozdania z rocznej działalności zarządu, omówiono sprawy bieżące oraz przyjęto wiele wniosków. Między innymi postanowiono wycenić szkody wyrządzone już przez dziki w tym roku, pętnić dyżury celem ochrony pól i naprawić ambony.

(AW)

Chcesz wypocząć?

Gmina Radków ma Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Chyrcy, który dla amatorów wypoczynku w sosnowym lesie i nad wodą stanowi niewątpliwą atrakcję. Ładne drewniane domki, stała baza gastronomiczna, sanitariaty, kąpielisko dla dorosłych i dzieci, kajaki i rowery wodne, dobry dojazd do Rejowych Nagłowic, Oksy czy Jędrzejowa to dodatkowe walory ośrodka.

Dyrektor D. Zaborowski oraz szefowa gastronomii M. Wojsław kończą wiosenne prace, by móc już w końcu maja powitać pierwszych gości. Ośrodek przyjmuje zorganizowane grupy wczasowiczów i indywidualnych turystów, zarówno na pełne turnusy, jak i na krótszy wypocinek. Zgłoszenia od tych co tutaj byli, już wpływają do ośrodka.

(W)

Cembrowina nie starcza

pompą wodną za pół miliona, stającą się ostatnio przebojem prywatnego eksportu naszych sąsiadów zza Buga. Nic zatem dziwnego, że nie czekając na wydolność finansową gminnej kieszki coraz bardziej aktywizują się społeczne komitety budowy wodociągów, które gromadząc materiały i środki, prócz spieszenia chcą w ten sposób uszczuplić przed prawdomównym, ze względów finansowych, wypadnięciem z planów gminnych.

Na budowę wodociągów gmina przeznaczyła w tym roku prawie dwa miliardy złotych, co nie jest jednak sumą pozwalającą spać spokojnie potencjalnym użytkownikom sieci. Komitety budowy nie tracą więc racji bytu.

(saw)

Rok temu, kiedy spotkali się po raz pierwszy nie poznawali siebie. Upłynęło przeszło 50 lat. Zwracają się do siebie per „druhu”. Po uroczystościach kościelnych wszyscy jadą na obiad, a potem spacerkiem przechodzą do budynków politechniki, gdzie odbył ma się ich konferencja.

Porządek formalny „zakłóca” koleżeńską atmosferę. Teraźniejszość przeplata się z przeszłością. To kanon spotkania. Życie wyznacza dbałość o ustalenie szczegółów, pamięć dopomina się o swoje. Dla potrzeb kroniki uściśla się życiorysy byłych harcerzy, rozstrząsa problemy organizacyjne. Ktoś nagle

zniszczony brudnopis z nazwiskami harcerzy, którzy wtedy zgłosili swoje ochotnictwo. Zapisano w nim 46 nazwisk. Autorzy kroniki Obrońców Lwowa zastępczą, że brak dokładnych danych uniemożliwia ścisłą informację, ale tradycja ustna podaje przeszło 100 osób.

Kiedy należeli do plutonów kompanii mieli po 16, 17, 18 lat. Walki w obronie Lwowa toczyły się do 21 września, a oni wspomagali je ofiarnością swego młodego życia. Wówczas, gdy Niemcy olbrzymim działaniem lotnictwa, artylerii, broni maszynowej otoczyli Lwów z trzech stron i zmierzali do zdobycia miasta, a od wschodu szycowa-

głośno przypomina szczegóły śmierci kolegi. Padają pytania o nazwisko. Nikt z obecnych nie jest w stanie udzielić odpowiedzi. Pamięć żywa, ale zacierza ślady.

Ochrona dziedzictwa narodowego, które odchodzi wraz z nimi, każe zająć się teraźniejszością. W 1990 roku ZHP Komenda Chorągwi w Częstochowie na mocy uchwały Rady Kręgu Instruktorskiego „Senior” wcieliła w swoje szeregi Obrońców Lwowa.

Konferencja ma w swym porządku wręczenie Krzyży Obrońców Lwowa, odczytanie sprawozdania z działalności za ub.r.



W obronie ojcowizny

Stara pożółkła legitymacja Pogotowia Harcerskiego nie jest jeszcze na tyle zniszczona, aby nie móc odczytać jej treści. Takich jak ta – druha Dźwigalskiego – wydano we Lwowie, na początku września 1939 roku przeszło setkę. Jej ważność datuje się do 30 grudnia tegoż roku.

Ważność wydarzeń pierwszych dni wojny dla uczestników Kompanii Harcerskiej Ochotniczego Batalionu Obrońców Lwowa nie poddaje się żadnym urzę-

dowym weryfikacjom. Pamięć o swej harcersko-żołnierskiej historii długo przechowywali tylko dla siebie.

12 maja przybyli na Jasną Górę, aby młodzieńcze ideały przynieść do terazniejszości ofiarować w synowskim hołdzie Matce Bożej. Ucieleśnią to pamiętkowa plakietka, która zawiśnie wśród wielu innych w klasztorze.

Po latach, z inicjatywy panów: Sławomira Wilka, Zygmunta Jaworskiego, Józefa Dźwigalskiego i Gustawa Burtana (wszyscy zamieszkałi w Częstochowie) postanowiono odnowić stare braterstwo. Znalezione mocno

ły się do ataku wojska radzieckiego, lwowscy harcerze poczuli smak pierwszej goryczy i dorosłej klęski. Ich dowódca, wspinał się człowiek – jak wspominają – Zbigniew Czechański (zamordowany przez NKWD) rozkazał wycofanie. Podziękował im za odwagę i ofiarność. Rozstano się harcerskim „czuwał”.

Dzisiaj uczestnicy spotkania, panowie po 70. przybyli z Krakowa, ze Szczecina, z Gliwic, Zabrza, Tych. Jest też „czwórka” inicjatorów z Częstochowy. Spotkała się zaledwie garstka – 18 osób. Plus kilka, które nie dojechały, pozostało przy życiu dwudziestu paru byłych harcerzy.

Hymn harcerski kończy spotkanie. Następują pożegnania – „Do zobaczenia we Lwowie” i „Ni ma jak we Lwowie”.

Redaktorzy z „Semper Fidelis” – miesięcznika Towarzystwa

Miłośników Lwowa – szykują materiał do tekstu, który zamieszczą na swych łamach. Do Częstochowy przybyli z Wrocławia. I my dołączamy swój zapis.

(zaj)



ZUS wyjaśnia

Świadczenia dla kombatantów

Od 1 stycznia br. weszły w życie przepisy ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami okresu stanu powojennego. O bliższe wyjaśnienia na ten temat poprosiliśmy zastępczynię dyrektora Częstochowskiego Oddziału ZUS ds. emerytalno-rentowych p. mgr MARIĘ LEKI:

— Wraz z w wejściem nowych przepisów ustawy z 24.01.1991 r., tracą moc przepisy ustawy z 26.05.1982 r. o szczególnych uprawnieniach kombatantów oraz wydane na jej podstawie akty normatywne, w tym rozporządzenie Rady Ministrów z maja 1989 r. w sprawie świadczeń pieniężnych przysługujących kombatantom — emerytom, rencistom odznaczonym orderem lub tytułem honorowym. Oznacza to, że jednorazowe świadczenia finansowe wypłacane kombatantom i rencistom w latach 1989 i 1990 (ich wysokość równa była przeciętnemu wynagrodzeniu w gospodarce społecznej za rok poprzedni) w bieżącym roku nie będą już wypłacane.

— Co w zamian?

— Zgodnie z nowymi przepisami kombatantom i innym osobom uprawnionym będzie wypłacany, co miesiąc, dodatek kombatantski w wysokości 30 proc. najniższej emerytury.

Obecnie wynosi ona 595 tys. zł, a więc po przeliczeniu — 30 proc. od tej kwoty stanowi 178.500 zł. Tyle też wynosi aktualnie dodatek kombatantski, o którym rozmawiamy.

— Czy w myśl nowych przepisów także dodatek przysługuje obywatelom wszystkim kombatantom korzystającym ze świadczeń emerytalno-rentowych?

— Zgodnie z przepisami, nie wszyscy kombatanci otrzymają dodatek naliczony od dnia obowiązywania nowej ustawy tj. 1 stycznia br. Ten termin dotyczy wszystkich emerytów i rencistów, którym wypłacono za rok 1989 lub 1990 świadczenia na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 3.05.1989 r. Drugą grupę stanowią emeryci i renciści, którzy do 31 grudnia 1990 r. osiągnęli wiek 80 lat i w związku z tym korzystają ze świadczeń podlegających rewaloryzacji na mocy ustawy z dn. 14 grudnia 1990 r. I kolejną grupę otrzymujących dodatek od 1 stycznia br. stanowią osoby pobierające wyłącznie renty inwalidów wojennych oraz renty rodzinne po tych inwalidach obliczane od podstawy wymiaru w kwocie ryczałtowej, a także ci, którzy korzystają z rent inwalidzkich lub emerytur kombatantskich, przyznanych w drodze wyjątku.

— Co z pozostałymi kombatantami?

— Ci, którzy prawo do dodatku kombatantskiego nabyli przed 1 stycznia 1991 r., a prawo do odznaczenia lub tytułu honorowego po 31.12.1990 r. lub nie ukończyli 80 lat — dodatków w nowej wysokości (zamiast dotychczasowego), będzie przyznany przy kolejnej waloryzacji emerytur i rent.

Warto jeszcze dodać, że dodatek kombatantski wprowadzony przepisami z 24 stycznia br. przysługuje niezależnie od dodatku z tytułu odznaczenia państwowego. W innych przypadkach, przy zbiegu prawa do kilku świadczeń emerytalno-rentowych, przysługuje tylko jeden dodatek kombatantski. Najkorzystniejszy dla zainteresowanego.

— Na jakie jeszcze ulgi mogą liczyć kombatanci?

— Od 1 lutego br. mogą korzystać z ryczałtu energetycznego w nowej wysokości. Wynosi on obecnie 37.500 zł miesięcznie.

Jak nas poinformowała mgr Maria Lekci akcja podwyższania dodatków kombatantskich przeprowadzona została w kwietniowych terminach płatności. Obecnie ZUS pracuje nad rewaloryzacją świadczeń emerytalno-rentowych, o czym szczegółowo poinformujemy naszych czytelników w najbliższym czasie.

(E.P.)

• NOWOŚCI • SENSACJE • CIEKAWOŚCI

Rentgenowskie zdjęcia Księżyca

Z Ziemi nie można fotografować Księżyca w paśmie rentgenowskim, gdyż atmosfera naszej planety tłumi to promieniowanie. Takie zdjęcia udało się zrobić dzięki sztucznym satelitom. Od lipca 1990 r. pracuje satelita ROSAT (Roentgen Satellite) wysłany przez Europejską Agencję Kosmiczną. Satelita o wadze 2,5 tony jest wyposażony w niemiecki teleskop rentgenowski i w szerokokątą kamerę skonstruowaną przez brytyjskich uczonych. ROSAT rejestruje także promieniowanie ultrafioletowe. Wykonano już serię zdjęć Księżyca w promieniach rentgenowskich. Dostarczyły one nowych danych o występowaniu tego promieniowania w kosmosie. Księżyc nie emituje tego rodzaju promieniowania. Jest on natomiast doskonale widoczny na rentgenowskim tle wszechświata. Odbija promieniowanie pochodzące z odległych źródeł. W ten sposób ROSAT wykrywa odległe obiekty rentgenowskie.

Miasto czcicieli ognia

Jedną z największych sensacji archeologicznych ostatniego dziesięciolecia jest odkrycie starożytnego miasta Arkaim — centrum starej indoeuropejskiej cywilizacji. Było to państwo-miasto w pustynnej oazie na terenie Turkmenii. Rozwijało się ono ponad 3700 lat temu. Badania archeologiczne ujawniły resztki dawnej zabudowy — szczątki miejskich fortyfikacji, pałaców, świątyń i grobowców, a także zabudowy mieszkalnej. Miasto zbudowane było na planie koła i ten kształt architektoniczny rozprzestrzenił się później w całej Azji Środkowej. Archeolodzy zwrócili uwagę na dużą liczbę ofiar ze śladami ognia. Prawdopodobnie wiąże się to z kultem ognia, który rozwijał się w Azji Środkowej w IV i III tysiąclecie p.n.e.

lecu p.n.e. Przypuszcza się, że z tego miasta wywodził się legendarny prorok Zaratusztra działający w VII-VI wieku p.n.e.

Odtwarzamy magnetyczną historię Ziemi

W starożytności koczowniczymi i niektórych osadach zachował się utrwala obraz magnetyzmu ziemskiego z okresu tworzenia się tych skał. Pomiary paleomagnetyczne są bezcennym źródłem informacji dla geologów odtwarzających przeszłość Ziemi. Obraz dawnego pola magnetycznego umożliwia odtwarzanie rozkładu lądów w dawnych epokach geologicznych oraz wędrówek kontynentów. Może też służyć jako skala geochronologiczna — do mierzenia wieku i kolejności różnych wydarzeń geologicznych w dziejach naszej planety. Uczenia z Instytutu Fizyki Ziemi Akademii Nauk ZSRR wykryli istnienie krótkich cykli magnetycznych od kilkuset do kilkudziesięciu lat. Umożliwia to wykorzystywanie skał paleomagnetycznej do badań różnych zjawisk zachodzących w ciągu ostatnich 10 tys. lat. Stwierdzono wyraźne wahania magnetyczne występujące co 600 lat. Ich szczyt przypada kolejno w XXII w. p.n.e., XVI w. p.n.e. i VIII w. p.n.e.

Nafta w jądrze naszej planety

Niedawno pojawiła się hipoteza o występowaniu zasobów surowców bitumicznych — ropy naftowej i gazu ziemnego w głębinach Ziemi. Ropa i gaz tworzyły się równolegle z podstawami życia organicznego. Na dużych głębokościach oceanu występują tzw. oazy cieplne. Są to rejon szczególnie intensywnych procesów hydrotermalnych. W pobliżu nich występują nieznanie gdzie indziej bakterie, które zamiast energii słonecznej wykorzystują energię

ciepłych wód z głębin Ziemi. W tym pu bakterie tworzący kłęby wczesnych stadiach rozwoju planety — swoistą biogeochemię w wyniku różnych procesów chemicznych — także pod wpływem wysokich ciśnień i temperatur. Głębokie wiercenia dające do 6 tys. m ujawniały substancje. Jeśli hipoteza jest prawdziwa, to ludzkość obawiać się kryzysu energetycznego. Według tej teorii zasoby naftowej i gazu ziemnego wielokrotnie większe niż obecnie szacują.

Wulkany kształtują klimat

Wybuchy wulkanów na północnej wywierają znaczny wpływ na zmiany klimatu. Następuje ochłodzenie, nie objawiają się powstania. Jeśli hipoteza jest prawdziwa, to ludzkość obawiać się kryzysu energetycznego. Według tej teorii zasoby naftowej i gazu ziemnego wielokrotnie większe niż obecnie szacują.

NOTOWANIA WALUTOWE

KIELCE BANK ŚLĄSKI			
waluta	skup	sprzedaż	
dolar USA	9.600	9.700	
marka niem.	5.600	5.700	
frank franc.	1.600	1.640	
frank szwajc.	6.350	6.560	
funt ang.	15.940	16.550	
PKO			
dolar USA	9.590	9.690	
marka niem.	5.600	5.700	
frank franc.	1.590	1.630	
frank szwajc.	6.350	6.530	
funt ang.	15.950	16.400	
szyling austr.	760	780	
Kantor wymiany walut, ul. Sienkiewicza			
dolar USA	9.630	9.720	
marka niem.	5.600	5.700	
frank franc.	1.620	1.700	
funt ang.	15.700	16.500	
szyling austr.	760	780	(ap)

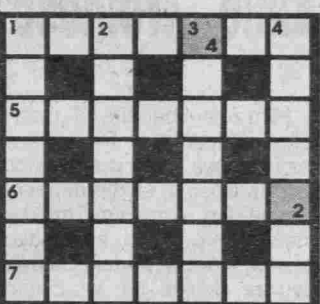
CZĘSTOCHOWA BNP			
waluta	kupno	sprzedaż	
dolar	9.310	9.690	
marka	5.371	5.591	
frank fr.	1.589	1.653	
funt ang.	15.948	16.598	
szyling	763	795	
BANK ŚLĄSKI			
dolar	9.310	9.690	
marka	5.371	5.591	
frank fr.	1.589	1.653	
funt ang.	15.948	16.598	
szyling	763	795	
Kantor wymiany walut „Septun”			
dolar	9.620	9.730	
marka	5.585	5.720	
frank fr.	1.600	1.680	
funt ang.	15.900	16.400	
szyling	770	800	

Zadanie tygodnia

Litery z ciemnych pól są elementami końcowego rozwiązania, zgodnie z numeracją w prawych dolnych rogach (patrz poniedziałkowe wydanie gazety).

- Znaczenie wyrazów:**
1. Dziesięciorgo przykazań (poziomo)
 2. Liściasty las (pionowo)
 3. Kawaleria
 4. Pisarz
 5. Skazana na wygnanie
 6. Ziemiannicze łupiny
 7. Adorantka.

ROŻA.
Rozwiązanie zadania z dn. 8.05.91 — integrator, eliminacja, niuton, jaz.



Niedługo lekarze będą mogli stwierdzić czy pacjentowi grozi rak okrężnicy, zanim pojawią się pierwsze objawy choroby. Stało się to możliwe dzięki zespołowi uczonych Uniwersytetu Johna Hopkinsa, którzy wykryli gen powodujący, że zdrowe komórki przekształcają się w rakowe.

Rak okrężnicy jest jednym z najczęstszych nowotworów, obok raka płuca oraz piersi (u kobiet). To, że będziemy w stanie wcześniej go wykryć ma niezwykle istotne znaczenie — podkreśla dr Bert Vogelstein. — Nowotwór we wczesnym etapie rozwoju jest całkowicie uleczalny. Ale ponieważ objawia się dość późno, kiedy wywołuje już przerzuty, jest bardzo niebezpieczny — dodaje uczony.

Wykryty gen jest trzecim tego typu, jakie udało się wykryć w ostatnich dwóch latach w laboratorium Vogelsteina. Normalnie geny te kontrolują rozmnażanie się komórek, gdy jednak nastąpi ich uszkodzenie, dochodzi do rozwoju raka (komórki rakowe rozmnażają się wtedy bez przeszkód). Stwierdzono także, że rozwój raka następuje stopniowo. Na początku rozwija się jego łagodna forma, a potem krok po kroku, co trwa czasami wiele lat, odpowiednie

geny całkowicie tracą nad komórką kontrolę.

W 1989 r. B. Vogelstein wykrył gen oznaczony symbolem p53, który na skutek uszkodzenia przekształca łagodną formę raka okrężnicy w złośliwą. Gen ten zidentyfikowano w zmienionej postaci także w nowotworach mózgu, piersi oraz płuc. Ale jest w tym odkryciu coś pocieszającego; okazuje się, że wstrzyknięcie do komórki prawidłowego genu p53 hamuje dalszy rozwój raka. Za pomocą odpowiednich leków można zatem hamować rozmnażanie się komórek rakowych.

W styczniu 1990 r. B. Vogelstein wraz ze swym zespołem wykrył geny o nazwie DCC oraz MCC związane z rakiem okrężnicy—odbytniczym (ten ostatni został zidentyfikowany także w ośrodkach badawczych w Londynie oraz w Utah). Ma on dwie kopie, tak jak każdy gen

(znajdują się one w parach — homomery) i jeżeli na skutek efektu komórka je utraci, nie rozwija się polipa w jelita, nie rozwija się, istnieją duże niebezpieczeństwa powstania raka.

Najważniejsze, że w szpitalu będzie można wykonać testy krwi do wykrywania rodzaju zaburzeń genetycznych, które mogą powstać pod wpływem zanieczyszczenia środowiska. W przypadku kodzenia genu MCC — polipa B. Vogelstein — można na polip jeszcze w wczesnym etapie jego rozwoju i zapobiegania powstaniu raka.

Gen MCC jest prawdopodobnie kodem dla białek, które mają w karbach” rozwój różnych rodzajów komórek — dają uczeni. Odpowiednie może zatem stymulować produkcję tych białek, zaś w tym uszkodzony gen — prototyp leku antyrakowego.

TV DZIŚ

PROGRAM I	
8.00	Dzień dobry — poranny magazyn
9.00	Wiadomości
9.10	Domowe przedszkole
9.35	Gotowanie na ekranie — mag. kulinarny
10.00	„Kiedy kończyła się wojna” — film sensac. prod. radz. — korea.
11.55	Aktualności Telewizji
12.00-15.55	Telewizja edukacyjna
12.00	Wokół nas — Z biegiem Wisły
12.30	W Europie nowożytny — Zburzenie Bastyli
13.00	Chemia — Chemia w rolnictwie
13.30	Spotkania z literaturą — „Zemsta” — T. W. D. — A. F.
14.05	Agroszkola
14.35	Sezam — mag. popularnonaukowy
15.05	„Jedwabny szlak” — „Jedwab i krzyż” — serial dok. prod. japońskiej
15.55	Program dnia
16.00	Wiadomości
16.10	„Video-Top”
16.20	Dla dzieci — „Tik-Tak”
16.50	Kino „Tik-Tak” — „Przemyślenia Ruxpina” — serial animowany prod. angielskiej
17.15	Telexpress
17.35	Laboratorium — Roboty (2)
18.00	10 minut
18.10	„Gra w zielono” — film dok. Andrzeja Titkova
18.40	Kronika Wyścigu Pokoju
18.55	W Sejmie i Senacie
19.15	Dobranoc „Hej, Bun Bu”
19.30	Wiadomości

20.05	„Mam zaszczyt powitać” — melodramat prod. wackiej
21.40	Listy o gospodarce
22.10	Telemuzek — mag. rytmowej
22.50	Wiadomości
23.05	Rozmowy intymne — serial prod. francuskiej
23.35	Język francuski (22)
PROGRAM II	
7.55-11.00	Telewizja śniadaniowa
7.55	Powitanie
8.00	CNN
8.10	Magazyn „Telewizji śniadaniowej”
8.35	„Denver” — ostatni serial prod. francuskiej
9.00	Magazyn „Telewizji śniadaniowej”
9.10	„Santa Barbara” — serial USA
10.00	CNN
10.15	Magazyn „Telewizji śniadaniowej”
15.30	Powitanie
15.35	„Denver” — ostatni serial animowany prod. amerykański
16.00	Organy polskie
16.30	Magazyn ekologiczny
17.00	„Wielkie podróże” — serial dok. prod. amerykański
18.00	Program lokalny
18.30	Modlitwa wieczorna
18.50	Vademecum teatralne
19.30	Język angielski (57)
20.00	Non stop kolor — magazyn
21.00	Kulisy — publicystyka
21.30	Panorama dnia
21.45	Sport
21.55	Akademia polskiego
23.55	CNN

Świątokrzyska
Giełda Towarowa

Kielce, tel. 32-16-23(24), 21-720(21,22)

Na nabywców czekają wyroby spożywcze: bombonierki — wiśnie w czekoladzie po 25 tys. zł, karmelowe słowki suszone po 18,5 tys. zł za kg, orzechy włoskie po 16,5 tys. zł za kg, olej sojowy w 1-l butelkach po 8,9 tys. zł, pasztet wieprzowy w puszkach po 1,6 tys. zł, kakao holenderskie po 3 tys. zł, margaryna „Linco” po 5 tys. zł za pudełko, herbaty: cejlonska ekspresowa (300 g) po 20 tys. zł, indyjska granulowana po 4 tys. zł (100 g), chińska po 3,7 tys. zł i aromatyzowane po 4,1 tys. zł, napoje chłodzące: winogronowy gazowany po 6,1 tys. zł, „orange” w 1,5-l butelkach po 10,5 tys. zł, „lemon” po 7,9 tys. zł, „pepsi-cola” po 9 tys. zł. Są też ogorki konserwowe w słoikach o różnej pojemności w cenie 7-16 tys. zł, smalec wieprzowy w kostkach po 3,9 tys. zł za kg i konserwy rybne: paprykarz (200 g) po 3,9 tys. zł oraz szprot w pomidorach po 4,6 tys. zł. Kupić można udka indyjskie w cenie 17 tys. zł za kg, kawę „wiener” po 27,5 tys. zł za kg, fasolę igolomską „jas” tyczyn i „jas” karłowaty po 7-17,5 tys. zł, a także alkohol: whisky „queen of castle”, 0,7 litra po 3 marki za butelkę (cena bez cła i podatku obrotowego), brandy „napoleon” po 2,84 marki (również bez opłat), jugosłowiańskie wino „Istra” po 15 tys. zł, „vermouth” po 24 tys. zł i gronowe rosyjskie po 10 tys. zł.

Jest też fińska szynka surowa bez kości po 25 tys. zł za kg.

Częstochowska
Giełda Towarowa

ul. 16 Stycznia 24/32, tel. 22-27-26.

W branży spożywczej ofertę wzbogaciły: arbuzy hiszpańskie po 15.000 zł/kg, kawa „jowi” po 26.000 zł/kg, kawa „wiener”, oryginalna po 25.000 zł/kg, orzeszki ziemne łuskane, prażone po 17.000 zł/kg, piwo „schlossgold” 0,33 l — 3.350 zł, łopatką „krakus” — 285 tys. zł/11 kg, szynka „krakus” po 310 tys. zł/11 kg, konserwa „tyrolska” 300 g — 900 zł.

Na sesji materiałów budowlanych proponowano: cement biały op. 50 kg — 1.100 zł/kg, samochód dostawczy „renault” za 60 mln zł, reklamówki foliowe po 110 zł/szt. oraz paliwa: etylinę 98 po 3.825 zł/l (cysterna kolejowa) i olej napędowy po 2.550 (autocysterna) i 2.850 (kolej).

Rozszerzyła się oferta alkoholi. Do wzięcia są: whisky „winchester” po 70 tys. zł, gin „milton” — 70

tys. zł, brandy „castelmor”, „napoleon” — 70 tys. zł, wina włoskie czerwone, białe, wytrawne po 22 tys. zł i krajowe po 8-9,5 tys. zł, spirytus „royal” — 85 tys. zł, „ciociosan” — 33 tys. zł.

Giełda zainteresowana jest zakupem miliona koców w cenie do 40 tys. zł.

Giełda
Częstochowska

Al. NMP 11, tel. 410-32, 455-62, 458-22, tlix 037250, fax 455-62.

Wczoraj proponowano głównie paliwa. W ofercie były: etyliną 94 dostawa kolejną loco odbiorca — 3.710 zł/l, etyliną 98 dostawa kolejną loco odbiorca — 4.000 zł/l, etyliną 98 dostawa kolejną loco dostawca — 3.800 zł/l, olej napędowy dostawa autocysterną — 2.500 zł/l, olej napędowy dostawa kolejną — 2.420 zł/l.

W ofercie były również papierosy „marlboro” 80, w ilościach bez ograniczeń w cenie 7.700 zł za paczkę.

Giełda poszukuje maklerów, zgłoszenia w siedzibie przy Al. NMP 11 w godz. 9-15.

Proponowany jest bardzo duży wybór sprzętu rtv. Oferta artykułów spożywczych bez zmian.

AGENCJA REKLAMOWA 24 GODZINY

Kielce ul. Złota 3 tel. 423-51 fax 31-24-32 pl. Wolności 2 tel. 439-56

Częstochowa ul. NMP 43 tel. 446-86

Unieważniam
pieczęć o treści:
Zdzisław Motyl
Lekarz med.
uprawniony
do badania
kierowców.
Nr pieczęćki 766.
279-R

Przedsiębiorstwo ROLTOR

Kielce, ul. Armii Czerwonej 106
p. 424, tel. 28-472

POLECA USŁUGI:

- inwentaryzację składników majątkowych w sklepach, magazynach, zakładach przez uprawnionych inwentaryzatorów
 - usługi transportowe „żukiem towos”
 - wyceny przez rzeczoznawców do sprzedaży i przetargów środków transportowych
- CENY USŁUG KONKURENCYJNE.**

277-R

ALLPOL S.C.

Kielce, ul. Wapiennikowa 8,
tel. 203-38 od 8.00 – 15.00.

oferuje w ilościach hurtowych szeroki asortyment papierosów importowanych oraz tytoń „AMPHORA”
„golden american”, „camel”, „pall mall”, „lord”, „monte carlo”, „gold coast”, „ips”, „peer”, „kan-sas”, „imperial”.

**Większe ilości dostarczamy na miejsce
U nas zdecydowanie najtaniej!!!**

278-R

Gabinet dermatologiczny
KIELCE,
ul. Zagórska 56/7 II p.
Leczenie łuszczycy lampą typu „psorilux”
dr B. Mikusińska-Swiątek (wtorek, czwartek 16.00 – 17.00),
dr M. Szajewska-Kruk (poniedziałek, piątek 16.00 – 17.00).
226-R

WŁÓCZKI

boucle
anilana
mohair

**RÓŻNE KOLORY
bardzo niskie ceny
Suków, Babie 112,
☎ Kielce 31-45-35.**

Zapraszamy!!!

273-R

Kieleckie Zakłady Graficzne ul. Zagnańska 61 – Kielce

– wydierżawia w celu ukończenia i zagospodarowania rozpoczętą inwestycję w Skarżysku-Kamiennej, ul. Targowa 100:

- 1) Hala produkcyjno-magazynowa o powierzchni użytkowej 442,14 m kw.,
- 2) Wykonane fundamenty, zakupiona konstrukcja stalowa hali do montażu oraz komplet dokumentacji.

– wydierżawia części obiektu produkcyjnego w Zakładzie Poligraficznym o powierzchni 200 m kw. w Skarżysku-Kamiennej, ul. Towarowa 100.

Oferty prosimy składać w sekretariacie Kieleckich Zakładów Graficznych w ciągu 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

Informacji udziela główny mechanik, tel. 31-90-76, w. 22.

ZPW-143/05

6 Lokale

M-4 zakładowe w Żorach
zamienię na podobne w Kielcach. Wiadomość Kielce, tel. 409-58 po 20.00. P-178

7 Maszyny i urządzenia

Silnik 4 kW z hamulcem nowy – sprzedam. Częstochowa, ul. Rzeczna 32. C-727

Taksometr, chłodnia „volvo” 4 tony – do wynajęcia. Częstochowa, tel. 22-18-72 po 17.00. C-726

Chłodnię 700L – sprzedam. J. Pyde, Błachownia, ul. Zawadzkiego 74a. C-723

Piecyk łazienkowy nowy polski – sprzedam. Kielce, tel. 468-72. 889-I

13 Nieruchomości

Dom z działką centrum Końskich przydatny do handlu (usług) – sprzedam. Kielce, tel. 418-84. 888-I

18 Różne

2 monety srebrne 1000-zł z pamiątką (82) – sprzedam. Wiadomość: Częstochowa, ul. Rzeczna 32. C-728

Monetę srebrną 10000-zł – sprzedam. Kielce, tel. 540-01 po 20.00. 294-ZI

19 Samochody

Sprzedam: „ladę” 1500 (79) po remoncie, „VW golf” 1600 diesel (82) stan idealny, metalik bordo, skrzynia 5-biegowa, przyczepę N-410, dużą polską wieżę + altusy, klej osakryl 100L, zbiornik paliwa od „fiata” 132, piec gazowy co. poj. 2.2. Częstochowa, tel. 534-19 po 16.00. C-725

„Fiat 126p” (grudzień 85) Kielce, tel. 31-47-82. 1050-E

„Zuka” (84) – sprzedam. Wola Morawicka 77, gm. Morawica. 1051-E

28 Usługi

Instalacje elektryczne, hydrauliczne, parkiet, boazeria, izolacje co. – WYKONUJĘ. Oferty: Kielce 11, skr. 43. P-177

Ekspresowe przetrzymywanie RTV video (zachodnie). Kielce, tel. 31-80-00. 996-E

Naprawa lodówek i zamrażarek. Kielce, tel. 25-951. 244-ZE



OLEJ NAPĘDOWY!!!

**HURT – cena 2.550 zł/l
OFERUJE**

PHU „ONEX”

Kielce-Sitkówka, ul. Chorzowska 22.
Na terenie PPB „SIBET”

tel. 66-26-79, 66-08-39 po 16.00; tel. 530-41, 512-12. 274-R

29 Zgubiono, znaleziono

Zgubiono bilet miesięczny relacji Końskie – Kielce, Andrzej Sobczyk. Końskie, ul. Starowarszawska 4. P-172

Marta Poros zgubiła legitymację i bilet miesięczny. P-173

Zgineła legitymacja szkolna i bilet PKS Magdalena Cioroch. P-175

Władysława Suchenia Kobylaki 10 zgubiła dowód osobisty i legitymację rencisty. 890-I

Zbigniew Szmigiero zgubił legitymację studencką nr 25075. 894-I

Paweł Pawełoszek zgubił legitymację ZSZ nr 1. 892-I

Zgubiono dowody osobiste i prawa jazdy na nazwisko: Grzegorz Krawczyk i Jadwiga Krawczyk. 885-I

Robert Dziubiel zgubił legitymację studencką. 884-I

Tomasz Warot zgubił legitymację szkolną ZSZ „FLT ISKRA”. 887-I

Renata Guzik zgubiła legitymację III LO im. C.K. Norwida. 886-I

Robert Kasprzycki zgubił legitymację szkolną. 879-I

Tomasz Krawczyk zgubił legitymację szkolną i bilet miesięczny. 878-I

NADLEŚNICTWO KOSZĘCIN

zgłasza zaginięcie

cechówek do odbioru drewna:
**LEŚNICTWO CHWOSTEK NR 292
LEŚNICTWO KAMIENICA NR 6.**

CP-44



TWOIM BANKIEM

**Bank Spółdzielczy
w Kielcach
zachęca Państwa
do korzystania
z jego usług.**

Od 1 maja br. proponujemy następujące oprocentowanie wkładów oszczędnościowych i lokat w stosunku rocznym:

- 3-miesięczne – 58 proc.
- 6-miesięczne – 62 proc.
- 12-miesięczne – 65 proc.
- 24-miesięczne i dłuższe – 68 proc.

Jeśli kwota jednorazowej wpłaty wynosi minimum 10 mln zł oprocentowanie wyżej wymienionych wkładów terminowych zwiększa się o 0,5 proc.

– oprocentowanie wkładów oszczędnościowych płatnych na każde żądanie – 21 proc.

– oprocentowanie środków na rachunkach bieżących – 20 proc.

Bank nie pobiera prowizji od posiadaczy rachunków głównych za wpłaty gotówkowe i utargi sklepowe.

Zachęcamy do otwierania rachunków w naszym banku.

Bank Spółdzielczy w Kielcach, ul. Złota 9,
czynny w godz. 7.45 – 18.00,

w soboty robocze 7.45 – 16.00.

ZPW-110/05

**SPRZEDAM „owerloki” oraz
domowe maszyny
wieloczynnościowe do szycia
produkcji japońskiej firm:
BELNA i JAGUAR.**

Kielce, tel. 494-11, po godz. 16.00.

261-R

wortmann®

Atrakcyjne, modne buty
damskie i męskie

Tamaris®

Prosto z Portugalii,
Włoch, Brazylii, Grecji
PROPONUJE

SKLEP „DINA”

Kielce, Planty 7/9

ZPW-138/05

USŁUGI POLIGRAFICZNE

szybko ♦ tanio ♦ elegancko

- * bilety wizytowe
- * papiery firmowe
- * wszelkie druki akcydensowe
- * reklamówki i ulotki

AGENCJA REKLAMOWA 24 GODZINY

Kielce, Złota 3, tel. 42351; 46689

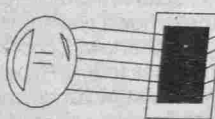
*OKNA*DRZWI*

z drewna i plastiku

Kielce, Urzędnicza 30, tel. 503-23 w godz. 8-16

KUPISZ W HURTOWNI HOSSA SC

SZANUJ SWÓJ CZAS!



AGENCJA REKLAMOWA
„24 GODZINY”
Kielce, Złota 3

Wszystkie Usługi Pocztove

na terenie województwa kieleckiego

przyjmują reklamy i ogłoszenia do dzienników „Gazeta Kielecka”, „Dziennik Częstochowski”

PHP – „SLICK”

w Częstochowie, ul. Kopernika 5,
tel. 410-54

oferuje do sprzedaży:

- szynki konserwowe
- 0,198 g – 9.000 zł
- 0,454 g – 19.000 zł
- 5 kg – 175.000 zł

– jednorazowe opakowania spożywcze.

Na wszystko posiadamy atest „Sanepidu”.

CR-744

Z
A
P
R
A
S
Z
A
M
Y

Wtorek, 14.05.1991 r.

Komentuje Janusz Tobijański

To nie był spacererek

Po naszym niepowodzeniu w Świętochłowicach, ostrowianie wyciągnęli wniosek, że mogą ten mecz wygrać, pod warunkiem maksymalnego wykorzystania wszelkich atutów. Głównym atutem był Jacek Bruchel, dokonujący ciągłych zmian ogumienia, tak aby zawsze korzystać z opony minimalnie zużytej. Gospodarze bardzo chcieli zwyciężyć i pomylili walkę ostrą z brutalną. Dwa wykluczenia w zespole Ostrovii są skutkiem niesportowych akcji. Tylko dzięki wysokim umiejętnościom Rachwalika, Drabika i Millera nie skończyło się to groźnymi kłótniami.

Dobrze się stało, że doprowadziłyśmy do przyjazdu Amerykanina. Na nasz czwartkowy teleks odpowiedział, że nie może, ze względu na kolizję terminów. Przy powtórnej wy-

mianie korespondencji telefaksowej, przysłał bez przedłużania dyskusji, choć musiał zrewidować wcześniejsze plany. Za ten występ należy mu się duże uznanie. W sobotę wieczorem jeździł w Wolverhampton. Wrócił do domu po północy. Spał krótko, bo o świcie musiał wyjechać na lotnisko w Londynie. W południe był na Okęciu, skąd po odprawie udał się na Bemowo, gdzie czekał prywatny samolot użyczony przez Mirosława Krachulca. Po godzinie lotu był na sportowym lotnisku w Michałkowie pod Ostrowem, pół godziny później mógł już przystąpić do montażu silnika.

Był zmęczony, ale dał próbkę jazdy w doskonałym stylu. Po zawodach przyjechał do Częstochowy, ale już o świcie wyjechał do stolicy, skąd przez Londyn odleciał do Kalifornii. Dziś startuje w turnieju na torze Costa Mesa.

Mecz był zacięty. Dobrze zaczął Holub, ale końcówkę miał wyraźnie słabszą. Przegrywał starty, lecz walcząc do ostatniego metra, zdobywał punkty. Kłopoty miał Drabik. Nie dopasował odpowiedniego przełożenia i dopiero w drugiej fazie zawodów trafił na właściwe. Dobrze zaprezentował się Dariusz Rachwalik. Jedno trzecie miejsce jest skutkiem próby współpracy z Józefem Kałem. Wniosek na przyszłość: nie można tego duetu wystawiać razem, bo zawsze kończy się to porażką. Mimo skromnego dorobku, nie można mieć pretensji do Roberta Przygodzkiego. Jechał poprawnie, maszyna także spisywała się bez zarzutu i potwierdziła, że zwykła formy dostrzegalna na treningach nie była trenerskim złudzeniem. Bardzo ładnie w ostatnim wyścigu pojechał Dariusz Huras. Bieg był powtarzany, ale junior dwukrotnie wygrał start i mądrze radził sobie na dystansie. Może będzie to początek długiego oczekiwanego poprawy? Nikt bowiem nie ma wątpliwości, że Huras ma zadatki na świetnego zawodnika, tylko że chyba za długo trwa dojrzewanie, co już powoli zaczyna niecierpliwie. Warto odnotować debiut Jarosława Nowaka. Było bez fajerwerków, ale poprawnie, co w tej fazie rozwoju jest wynikiem zadowalającym.

Dobry nastrój po meczu zepsuła nam grupa około 30 pijanych typków, twierdzących, że są kibicami Włókniarza. Nie chcemy mieć z nimi nic wspólnego, bo sport nie może być pretekstem do chuligańskiej rozróby. Niewiele dobrego można powiedzieć o arbitrze. Józef Plekarski nie miał najlepszego dnia, reagował z opóźnieniem i nie potrafił przełamać bałaganu organizacyjnego, czemu można zawdzięczać, że zawody ciągnęły się niemalosiennie.

Teraz myślimy tylko o meczu z Wybrzeżem. Gdańszczanie nie ponieśli na razie żadnej porażki i bardzo nam zależy, by przerwanie tej passy nastąpiło właśnie w Częstochowie. W tym celu zapewniliśmy sobie występ Ricka Millera i Todda Wiltshire'a. Obaj przybędą do Częstochowy w przededniu meczu, by

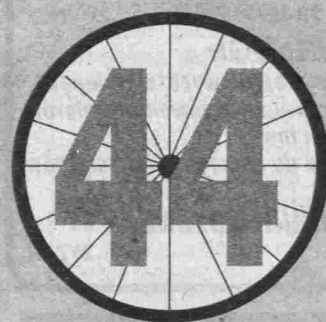
spokojnie przygotować maszyny i sprawdzić je na torze. Goście przybędą w najmocniejszym składzie z Marvinem Coxem i Johnem Daviesem lub Juha Moksunenem. Już dziś można powiedzieć, że będzie to spotkanie, jakiego jeszcze w ligowej historii Włókniarza nie było. (bel)

RICK MILLER
(USA)
Włókniarz
Częstochowa



Pod znakiem deszczu

Aż cztery spotkania trzeba było przełożyć na inne terminy. Aura nie rozpieszcza żużlowców. Dawniej, gdy w polskiej lidze jeździł wyłącznie krajowcy, było to bez znaczenia. Teraz, przełożony termin oznacza poważne wydatki, bo za przyjazd zamorskich asów tak czy tak trzeba zapłacić. Miniona niedziela była dość kosztowna dla Motoru, który bardzo poważnie podszedł do spotkania z Unią w Lesznie i zaangażował do meczu Hansa Nielsena oraz Lee Adamsa. Ulewa



Najdłuższy etap 44 Wyścigu Pokoju prowadził do Częstochowy i liczył 198 kilometrów. Rano przed startem mówiono, że właśnie na nim zapadną ostateczne decyzje. Lider wyścigu Rjaksiński twierdził, że łatwo

Lzy Piątka

skóry nie sprzeda, Dariusz Baranowski zapowiadał walkę na całej trasie o każdą sekundę, a więc o żółty trykot przodownika wyścigu.

Od startu, kolarze przerażeni tak znaczną liczbą kilometrów do przejechania cały czas jechali wolno, majestatycznie kołyszając się na rowerach. Na nic się zdały reprimendy sędziów i ponaglenia trenerów do szybszej jazdy. Zawodnicy byli nieugięci. Lotne premie rozstrzygali na swoją korzyść kolarze z ZSRR, Włoch, Czechosłowacji. Lider Rjaksiński, będący drugi na lotnej premii, powiększył swą przewagę nad Baranowskim o dalsze dwie sekundy.

Niedługo jednak jechał peleton. Zgodnie, na parę kilometrów przed metą, próbowali odjeżdżać kolarze z Włoch i Czechosłowacji. Jednak nie było zgody interesów i te od-

jazdy były szybko likwidowane. 25 kilometrów przed metą, do ataku wyruszyła 6-osobowa grupa kolarzy, w której był Zbigniew Piątek. Zawodnicy pracowali zgodnie, szybko powiększając przewagę. Na pięć kilometrów różnica uciekającej grupy wynosiła 1,30 sek., na 4 km przed metą w ostrym zakręcie nie wytrzymał Piątek i upadł na jezdnię. To dla tego zawodnika wielki pech. W efekcie finiszowała 5-osobowa czwórka, z której najwięcej zimnej krwi zachował Francuz Bricaud. Drugi był Włoch Conte, a na trzeciej pozycji zameldował się Winter (Niemcy). Piątek był szósty, a pozostali na kilkadziesiąt sekund. W środku grupy zakończonym etapie Zbigniew Piątek długo płakał, nie ukrywając, że pech go nie opuszcza.

Dziś ostatni etap wyścigu z Belchatowa do Warszawy. W żółtej koszulce lidera pojedzie Rjaksiński (ZSRR). Drugi jest Baranowski – 4 sekundy stracił do lidera. K. KWIATKOWSKI

Fachowcy

Jak pewnie przy każdym klubie, tak i przy Włókniarzu kwitnie grupka „fachowców”, co to powołując się na głęboką wiedzę wynikającą z paroletniego stażu na trybunie, wszystko wiedzą najlepiej. Po meczu, gdy wszystko już jasne ekspert oświadcza, że on właśnie przewidział, wiedział, że trener robi głupstwa, zawodnicy źle dobierają przełożenia, działacze kombinują, mechanicy to nieuki i gdyby tylko zechcieli, to w pięć minut uczyniliby z klubu gejzer sukcesów.

Zaden fachowiec, rzecz jasna, nie zaryzykuje reputacji. Nie włączy się do codziennej klubowej roboty, nie podpowie, nie zdecyduje się na kurs, by uzyskać licencję uprawniającą do pełnienia funkcji w zawodach. Za duże ryzyko, za dużo fatygi. Kwitnąć może tylko wówczas, gdy nic nie robi i za nic nie odpowiada.

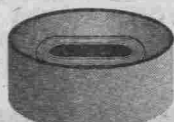
Fachowcy bardzo wydziwiali przed wyjazdem do Ostrowa, gdy usłyszeli, że w miejsce chorego Vandirka zarząd postanowił zaangażować Ricka Millera. Do Ostrowa? Toż można tam wygrać z rękami w kieszeniach – wolał. Łatwo przewidzieć (nie będąc fachowcem), że również dużo mieliby do powiedzenia, gdyby Miller nie przyjechał, a Włókniarz przegrał. A przegrałby niechybnie, bo Rachwalik, Drabik i Holub, pozbawieni wsparcia, w trójkę meczu nie wygrają, bo na żużlu jeździ osmiu.

Fachowców nic nie zrazi. Co napłota dziś, jutro przedstawia w zupełnie odmiennym świetle, bo odrobina samokrytycyzmu jest im również obca, jak odpowiedzialność. Na szczęście głuota i ułomowanie prymitywnej intrygi nie jest chorobą powszechną. Można tę garstkę „ekspertów” nawet polubić, tak jak w okresie dojrzewania można się przyzwyczaić do pryszcza na nosie. (bel)

CZĘSTOCHOWA



449-75 (dz. sport.)



Z różnych aren

Protest „Zawiszy”

Działacze MLKS Zawisza Pałeczno nadal (i chyba nie bez racji) nie mogą pogodzić się z uznaniem ich winnymi nieodbycia meczu z Papiernikiem Myszków i przyznaniem temu ostatniemu walkowera 3:0. W ramach sankcji, prócz rozstrzygnięcia meczu na papierze, nałożono na Zawiszę także karę grzywny w wysokości 330 tys. zł.

Prezes Zawiszy Eugeniusz Kubera w imieniu klubu stwierdza, że stanowisko przyjęte przez WGIW krzywdzi zawodników i działaczy, a decyzja wynika z oparcia się wydziału wyłącznie na wyjaśnieniach Papiernika, będących zaprzeczeniem potwierdzonych pismem ustaleń między klubami z sierpnia ub. roku (dot. rozegrania meczu w Pałecznie ze względu na remont boiska w Myszkowie). – Porównanie pism pozwoliłoby na stwierdzenie niezgodności treści – podkreśla P. Kubera – a tak można domniemywać, że wysłuchano tylko jednej strony.

Prezes Zawiszy zwraca uwagę, że zgodnie z paragrafem 20 regulaminu rozgrywek „kluby wymie-

nione w terminarzu rozgrywek na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów”. W terminarzu sezonu 1990/91 w rundzie jesiennej na pierwszym miejscu figuruje Zawisza, a zatem mamy do czynienia z niezgodnością w stosunku do komunikatu.

Zarząd Zawiszy uważa, że decyzja WGIW daleko odbiega od zasad fair play i zamiast sportowego rozstrzygnięcia sporu ukarano klub za niepopelnione grzechy.

Mamy nadzieję, że zainteresowani nie zbędą milczeniem powyższego protestu. Z ochotą udostępnimy łamy na ewentualne wyjaśnienia. (saw)

Drabik nie zawiódł

W Rzeszowie odbył się jeden z ćwierćfinałowych turniejów indywidualnych mistrzostw Polski. W silnie obsadzonej imprezie znakomicie spisał się Sławomir Drabik, który nie tylko awansował, ale na dobitkę wygrał cały zawody w stylu budzącym szacunek. Drugi reprezentant Włókniarza – Józef Kafel został wyeliminowany. Szkoda że nie mógł wystąpić Dariusz Rachwalik, wykazujący ostatnio bardzo dobrą dyspozycję.

pokrzyżowała szyki. Wstępnie ustalono nowy termin na sobotę, 18 maja, ale z zastrzeżeniem, że Dariusz Śledź nie zostanie w tym samym czasie powołany do reprezentacji na drużynowe mistrzostwa świata w grupie C. Mecz pomiędzy KS Morawski i Polonią odbędzie się 24 maja. Przełożone spotkania drugoligowe zaplanowano w następujących terminach: Wybrzeże – Start Gniezno 26 maja, Śląsk – GKM Grudziądz 21 maja. (i)

Wyniki: 1. Sławomir Drabik – 12, Jan Krzystyniak – 12, Dariusz Stenka – 12, Dariusz Śledź – 12, Jacek Woźniak – 11, Robert Kuzdał – 10, Janusz Stachyra – 10, Adam Pawliczek – 9, rezerwowi – Sławomir Tronina. W pozostałych trzech turniejach odnotowano kilka niespodzianek. W Gnieźnie odpadł faworyt gospodarzy, doskonale jeżdżący w lidze Jacek Gomolski. Półfinały odbędą się dopiero 25 lipca na torach Stali Gorzów i Kolejarza Opole. (jw)

Turniej „ósemek” dla Rakowa II

Przez dwa dni 20 drużyn dziecięcych (9 – 11 lat) walczyło o pierwszeństwo w turnieju piłkarskich „ósemek”, który dzięki udziałowi czterech drużyn hollenderskich z klubu De Jeagers den Haag zyskał rangę – międzynarodowego. Do finałowej grupy awansowało 8 zespołów, a wśród nich najlepszy okazali się młodzi piłkarze Rakowa II. Następne miejsca zajęli kolejno: Znicz Kłobuck, De Jeagers, Raków I, Unia Kalety, SP nr 17 z Częstochowy, Motor Praszka i Olimpia Huta Stara.

Mecze rozgrywano na boiskach Budexu i Rakowa. (saw)

Chronowski – czwarty

W hali Warszawianki odbyły się szermiercze mistrzostwa Polski. Mistrzem szpady został Sławomir Nawrocki z Kolejarza Zielona Góra, który w decydującej walce pokonał Macieja Kołodziejczyka z AZS Katowice. Wcześniej nowy champion był w poważnych tarapatkach, bowiem w półfinale spotkał się z Ludomirem Chronowskim (Budex). Częstochowianin gładko uległ 1:5, w rewanżu pokonał rywala 6:5 i o awansie do finału decydowało trzecie spotkanie zakończone zwycięstwem wychowanka Kolejarza. Zmęczony trzema potyczkami Chronowski przegrał brązowy mecz z Robertem Siemkiem 5:0 i 1:5. Zajął czwarte miejsce, ale jest niemal pewnym kandydatem na nadchodzące mistrzostwa świata. Warto odnotować 10 lokatę Mariusza Rysia.

Dobre wyniki szermierzy Budexu zasługują na miano cudu, bowiem od dłuższego już czasu sekcja boryka się z poważnymi kłopotami. Do bardziej szczegółowego omówienia perypetii szpadzistów wrócimy w najbliższych dniach. (jw)



Liga wojewódzka



A klasa

Remis w meczu „na szczycie”

Bez wątpienia najciekawszym meczem 24 kolejki było spotkanie drugiej drużyny tabeli – Budexu z nowym liderem – Papiernikiem Myszków. Skończyło się remisem 1:1, a drużyna gospodarzy pokazała, że nadal przeżywa kryzys, gdyż raczej goście byli stroną przeważającą. Wyrównującą bramkę Budex strzelił z karnego.

Remisem 0:0 zakończył się także drugi mecz na szczycie, między Śląskiem Koszęcin i Orkanem Strojce, a czwarta w tabeli Unia Kalety niespodziewanie uległa na własnym boisku Polonii Poraj 0:1. W pozostałych spotkaniach Proсна Zdziechowiec oddała punkty i bramkę Zawiszy Pałeczno, Znicz Kłobuck nie miał problemów z odprawieniem Jedności Boronów z bagażem czterech bramek, Błękitni Częstochowa tyle samo bramek strzelili Startowi Soborzyce, tracąc jednak jedną, Rybak Ciasna i Warta Mstów zachowały czyste konto bramkowe i podzieliły się punktami, podobnie jak Sparta 1b Lubliniec w remisowym (1:1) meczu z Wartą Kamińskie Młyn.

1. Papiernik	36	74:20
2. Budex	35	72:31
3. Orkan	31	46:31
4. Śląsk	30	31:23
5. Unia	29	73:20
6. Polonia	25	32:34
7. Start	24	46:45
8. Warta K.M.	24	35:36
9. Zawisza	24	28:29
10. Znicz	24	34:37
11. Rybak	21	26:45
12. Błękitni	21	31:38
13. Sparta 1b	20	31:55
14. Warta M.	19	41:43
15. Proсна	14	26:48
16. Jedność	8	18:76

(saw)

Pogrom w Blachowni

W przebiegającej bez większych niespodzianek 13 kolejki piłkarskiej A klasy jedynym punktywnie „kwiatkiem” był pogrom Warty Myszków w Blachowni. Pogrom strzeliła gościnnie bramka, nie tracąc żadnej. W pozostałych meczach grupy I ŁKS Olaszyn przegrał ze Skalskiankami 3:6, Zieloni Żarki ulegli Stradomowi 0:1, Sparta Szczecocin przegrała z Papiernikiem Kuźnica Marianowa 1:3, Lot Konopiska uległ Gromowi Poczesna 1:2.

W grupie I wygrali gospodarze. Lotnik Kościeliec pokonał Płomień Czarny Las 3:1, Smugi-Pogon Kamyk pokonał Pogoń Kłomnice 5:1, Górnik Pałeczno wygrał 2:1 z Victorią Skra II zwyciężyła 4:2 w meczu ze Startem Soborzyce, a Rotor Dębowiec wygrał z Orkanem Rzerzęczyce 3:2.

Grupa I		
1. Lotnik	20	28:17
2. Górnik	18	29:17
3. Smugi	17	36:19
4. Skra	15	24:23
5. Victoria	14	24:21
6. Czarny Las	11	27:27
7. Pogoń Kł.	11	37:41
8. Orkan	7	18:41
9. Rotor	7	18:41
10. Start	6	19:37
Grupa II		
1. Płomień K.M.	19	27:18
2. Stradom	18	28:17
3. Skalskiak	16	29:20
4. Pogoń	14	33:24
5. Zieloni	14	31:21
6. Lot	14	17:18
7. Sparta	11	23:34
8. Grom	7	21:34
9. Olsztyn	7	11:21
10. Warta	6	11:21